

Delegacje wojskowe państw socjalistycznych w Moskwie

Na uroczystości 25 rocznicy zwycięstwa narodu radzieckiego nad Niemcami faszystowskimi przybyli w czwartek do Moskwy delegacje wojskowe Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, KRL-D, Polski, Rumunii i DRW. (PAP)

S. Jędrzychowski zakończył wizytę we Francji

Po trzydniowej wizycie oficjalnej we Francji minister spraw zagranicznych PRL Stefan Jędrzychowski opuścił w czwartek wieczorem Paryż udając się w drogę powrotną do Warszawy. Na lotnisku żegnał go minister spraw zagranicznych Francji Maurice Schumann.

Wizyta ministra Jędrzychowskiego w Paryżu stanowiła dalszy ciąg regularnych rozmów i konsultacji między oboma państwami. W ramach wizyty Jędrzychowski spotkał się z kierownictwem stowarzyszenia Odra-Nysa, a także z pracownikami placówek PRL we Francji. (PAP)

Wizyta ministra Jędrzychowskiego w Paryżu stanowiła dalszy ciąg regularnych rozmów i konsultacji między oboma państwami. W ramach wizyty Jędrzychowski spotkał się z kierownictwem stowarzyszenia Odra-Nysa, a także z pracownikami placówek PRL we Francji. (PAP)

Izrael wzmacnia swe wojska nad Kanałem Sueskim

Dziennik „Al-Ahram” donosi, że w ubiegłym tygodniu dwie brygady izraelskie udały się na front w rejonie Kanału Sueskiego w związku ze wzmożonymi atakami egipskimi. W skład tych dwóch brygad należących do strategicznych wojsk rezerwy wchodzi zmechanizowana brygada piechoty w sile 5 tys. ludzi oraz brygada pancerna, w skład której wchodzi m. in. 180 czołgów.

W Ammanie podano do wiadomości, że 11 organizacji partyzantów palestyńskich uzgodniło, iż główną organizacją palestyńskiego ruchu oporu będzie Organizacja Wyzwolenia Palestyny. Ustalono również, że utworzony zostanie komitet centralny na miejsce zjednoczonego dowództwa. Zakomunikowano również, że Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny postanowił przyłączyć się do Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Bojownicy Al Assifa dokonali w środę udanej akcji w samym centrum izraelskiego miasta Haifa. Podłożyli oni ładunki wybuchowe i zapalające w jednym z zakładów przemysłowych. O godz. 20.30 czasu lokalnego nastąpił wybuch a w chwili później fabryka stanęła w płomieniach. (PAP)

Decyzja Bundestagu

Anulowanie tzw. ustawy kajdankowej

Bundestag anulował w środę ustawę o okresowym wyłączeniu spod jurysdykcji NRF tzw. ustawę kajdankową. Za anulowaniem ustawy głosowała frakcja SPD i FDP, opozycyjna frakcja CDU/CSU wstrzymała się od głosu.

NRD — jak wiadomo — domagała się od rządu NRF uchylecia ustaw i innych aktów normatywnych, które wbrew prawu międzynarodowemu dyskryminują NRD i są wyrazem prób podporządkowania obywateli NRD zwierzchniej władzy zachodniemieckiej. (PAP)

M. Spychalski przyjął ambasadora ZRA

Przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski — Marian Spychalski przyjął 7 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Polsce — Amina Mahmuda Samiego.

Ambasador Sami przekazał przewodniczącemu Rady Państwa listy powitania z prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Gamala Abdela Nasera.

Spotkanie P. Jaroszewicza z dziennikarzami

Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz spotkał się z grupą redaktorów naczelnych i publicystów prasy, radia i telewizji.

W czasie spotkania P. Jaroszewicz zapoznał zebranych z niektórymi problemami dotyczącymi współpracy gospodarczej z zagranicą.

Plenum Rady Pokoju NRD

Na posiedzeniu plenarnym Rady Pokoju NRD, które odbyło się 7 bm.

W czwartek w Berlinie, członek Prezydium i przewodniczący Izby Ludowej NRD — Gerald Goetting podkreślił, że konsekwentna polityka pokojowa NRD przyczyniła się w istotny sposób do tego, że od zakończenia drugiej wojny światowej Europa przeżywała najdłuższy dotąd okres pokoju w tym stuleciu.

Wojewódzki wiec antywojenny w Pile

W piątek, 8 maja, z okazji 25 rocznicy zwycięstwa nad faszystami i powrotu Ziemi Zachodnich do Macieży odbędzie się na placu Staszica w Pile wielki, antywojenny wiec województwa poznańskiego. Przybędą nań liczne delegacje z całej Ziemi Nadnoteckiej.

Wieczorem na pl. Staszica wyświetlony zostanie film polski — „Jarzębina czerwona”. (Kc)

Już po raz trzeci

Sukces pracowników łączności okręgu poznańskiego

Jak już donosiliśmy po raz trzeci z rzędu pracownicy łączności okręgu poznańskiego obejmującego swoim zasięgiem województwa poznańskie i zielonogórskie, zdobyli sztandar przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, zajmując I miejsce we współzawodnictwie pracy w 1969 roku.

W Pałacu Kultury odbyła się wczoraj uroczysta akademicka, na którą przybyli m. in. wiceprezes Rady Ministrów — M. Olewiński, minister łączności — E. Kowalczyk, sekretarz KW PZPR w Poznaniu i Zielonej Górze — J. Gawrysiak i T. Giełło, przewodniczący RN Poznania — J. Kusiak, przedstawiciele związków zawodowych oraz licznie zaproszeni goście.

Po powitaniu którego dokonał przewodniczący ZO ZZ Pracowników Łączności — H. Nowak, sekretarz CRZZ — I. Sroczyńska dokonała aktu przekazania sztandaru na ręce dyrektora okręgu Z. Karpieńskiego. Sekretarz CRZZ odczytała również list od przewodniczącego CRZZ I. Logi-Sołtysa do pracowników okręgu poznańskiego z serdecznymi gratulacjami i życzeniami jeszcze lepszych wyników w przyszłości.

Życzenia dalszych sukcesów złożył pracownikom łączności województwa poznańskiego i zielonogórskiego wicepremier M. Olewiński. Głos zabrał również minister E. Kowalczyk. Przekazał on gratulacje od kierownictwa resortu.

Zjazd Związku Zawodowego Metalowców

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie IX Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Metalowców — największej w kraju organizacji związkowej, skupiającej w swych szeregach ponad 900 tys. osób. Zjazd dokona oceny pracy związku w ciągu minionych 4 lat, wytyczy dalsze kierunki działania oraz wybierze nowe władze.

Pomoc dla Arabów palestyńskich

W czwartek rozpoczął się w stolicy Libanu — Bejrucie, zjazd działaczy chrześcijańskich z całego świata, którzy debatować będą nad sprawą pomocy dla Arabów palestyńskich. Do Bejrutu przybyli delegaci z takich krajów, jak: Francja, Belgia, Kuba, W. Brytania, Węgry, Polska i Stany Zjednoczone.

Uroczyste obchody 25 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

Wspólne posiedzenie najwyższych władz partyjnych i administracyjnych CSRS

W czwartek 7 bm. w godzinach popołudniowych w Sali Hiszpańskiej Zamku Praskiego odbyło się uroczyste posiedzenie KC KPCz, Zgromadzenia Federalnego i rządu federalnego dla uczczenia 25 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

W prezydium posiedzenia zasiadli członkowie delegacji partyjno-rządowych, które przybyły na obchody: ZSRR — generalny sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin, PRL — pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i premier rządu PRL Józef Cyrankiewicz, LRB — pierwszy sekretarz KC BPK i premier Bułgarii Todor Żiwkow, WRL — przewodniczący Rady Prezydyjnej WRL Pal Losonczy, NRD — członek Biura Politycznego i sekretarz KC SED Albert Norden oraz SRR —

członek KC RPK, wicepremier Rumunii — Ion Patan.

W prezydium zasiadli też członkowie najwyższego kie-

kompanii honorowej, a następnie przyjęli jej defiladę.

Wśród owacji zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa stolicy CSRS, okrzyków „Niech żyje bratnia Polska” delegacja polska weszła na pokład samolotu, który odleciał do Warszawy. (PAP)

Polska delegacja partyjno-rządowa z W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem przebywająca w Pradze na uroczystościach 25-lecia wyzwolenia Czechosłowacji złożyła 7 bm. wieniec na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie CSRS.



rownictwa CSRS z prezydentem Ludwikiem Svobodą i pierwszym sekretarzem KC KPCz Gustavem Husakiem.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych CSRS i ZSRR oraz zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego rządu federalnego CSRS Lubomira Sztrogala obszerny referat wygłosił G. Husak.

Gościu przyjął zgromadzeni wstępującego na trybunę generalnego sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa, a jego wystąpienie często nagra dźwiękami.

Z kolei przewodniczący pozostałych partyjno-rządowych delegacji pozdrawiali uczestników uroczystego zgromadzenia. Pierwszy zabrał głos witalny burliwym oklaskami pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, jego przemówienie przyjęli obecni bardzo serdecznie.

Po przemówieniach pozostałych kierowników delegacji partyjno-rządowych: T. Żiwkova, P. Losonczy'ego, A. Nordena, J. Patana zbrani odpowiadali Międzynarodówkę.

Uroczyste posiedzenie transmitowało Radio i TV na cały kraj.

(Omówienie wystąpień G. Husaka, L. Breżniewa i W. Gomułki drukujemy na str. 2).

W godzinach wieczornych partyjno-rządowa delegacja PRL na obchody 25-lecia wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką: pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz odleciała z Pragi do Warszawy.

Delegację na lotnisku w Rużynie żegnali: pierwszy sekretarz KC KPCz Gustav Husak, prezydent Ludwik Svoboda, przewodniczący rządu federalnego Lubomir Sztrogala, członkowie Prezydium KC KPCz.

Obecny był ambasador PRL Włodzisław Janiurek wraz z członkami ambasady.

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Czechosłowacji W. Gomułka i J. Cyrankiewicz w towarzystwie G. Husaka, L. Svobody i L. Sztrogala przyjęli meldunek dowódcy i dokonali przeglądu

W 25-lecie zwycięstwa

Akademia w północnej grupie wojsk Armii Radzieckiej

W Legnicy odbyła się dziś w północnej grupie wojsk Armii Radzieckiej uroczystość dla uczczenia 25-lecia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Uroczystość zbiega się z 25-leciem powrotu przastarych piastowskich ziem zachodnich i północnych do Macierzy.

Na uroczystą akademię przybyli: zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC — Mieczysław Moczar i wicepremier Piotr Jaroszewicz oraz wiceminister obrony narodowej, szef GZP — WP gen. dyw. Józef Urbanowicz. Obecni byli gospodarze województwa. Przybyli też przewodniczący prezydium WRN województw zachodnich i północnych, dowódcy okręgów wojskowych: śląskiego — gen. dyw. Florian Siwicki i pomorskiego — gen. dyw. Józef Kamiński. (PAP)

Brandt:

Rokowania bez dyskryminacji

Federalny urząd prasowy poinformował w czwartek o treści listu kanclerza NRF Willy Brandta do premiera NRD Willi Stophy.

W liście swym Willy Brandt potwierdza obietnicę złożoną w Erfurcie, iż stworzone zostaną warunki dla równoprawnych rokowań w Kassel bez wszelkiej dyskryminacji.

Odpowiedź Brandta na list Stophy wręczona została w środę delegacji NRD, która prowadziła w Bonn rozmowy wstępne przed spotkaniem szefów rządów NRF i NRD w Kassel. (PAP)

Sojusz państw obozu socjalistycznego rękojmnią naszego bezpieczeństwa

Omówienie wystąpień przywódców CSRS, ZSRR i Polski
z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

Gustav Husak

25 lat temu — oświadczył Gustav Husak — nasze narody rozpoczęły nową erę swego życia. 9 maja 1945 roku — Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim — był kulminacyjnym momentem bohaterskiej walki narodu czeskiego i narodu słowackiego, walki, która przyniosła naszemu krajowi odrodzenie suwerenności państwowej, stworzyła warunki dla ostatecznego zwycięstwa rewolucji narodowej i demokratycznej i stopniowego przechodzenia do socjalizmu.

Wyzwolicielem naszego kraju, tak jak wielu innych krajów, była Armia Radziecka, bohaterski naród radziecki.

Przyjaźń narodów Czechosłowacji i Związku Radzieckiego, posiadająca stare tradycje, scementowana została wspólną przelaną krwią. W walce tej powstało hasło „Ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy”, hasło, które przyswierało naszemu narodowi, i które będzie nam zawsze przyswierało w przyszłości.

Zwycięstwo klasy robotniczej i ludu pracującego w lutym 1948 r. — oświadczył następnie Gustav Husak — otworzyło drogę budowie socjalizmu w naszym kraju. Komunistyczna Partia Czechosłowacji stała się kierowniczą siłą społeczeństwa czechosłowackiego.

Wyniki minionych 25 lat do wodzą — stwierdził dalej mówca — że nasz lud pracujący z KPCz na czele zdołał z honorem wykonać skomplikowane rewolucyjne zadanie budownictwa socjalistycznego.

Nie zamierzamy ukrywać licznych problemów, które nie zostały w odpowiednim czasie rozstrzygnięte i stały się podstawą społecznego i wewnątrz politycznego kryzysu, który przeżyliśmy w ubiegłych latach, którego rezultaty ciągle

jeszcze odczuwamy i z którymi musimy dać sobie radę.

Czechosłowacja znalazła się 1968 roku w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Szczególnie niebezpieczne było to, że oportunistom i elementom antysocjalistycznym udało się zdezorientować i stopniowo zdemobilizować siły wewnętrzne, które mogły stawiać zorganizowany opór prawicowej reakcji.

Wkroczenie sojuszników wojsk Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 roku do Czechosłowacji udaremniło realizację planów sił prawicowych i antysocjalistycznych. Było to posunięcie dokonane w obronie socjalizmu w naszym kraju i całego obozu socjalistycznego, akt międzynarodowej pomocy dla naszej partii, dla klasy robotniczej i naszego narodu.

Możemy już oświadczyć, że pierwszy rok konsolidacji przy niósł widoczne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Blok sił prawicowych i antysocjalistycznych został politycznie sparaliżowany. Praca partii, organizacji społecznych i organów państwowych wszystkich szczebli może się znów rozwijać.

G. Husak nakreślił dalej za dania jakie stoją przed gospodarką czechosłowacką na najbliższe lata i stwierdził, że w dziedzinie gospodarczej powinien być wykorzystane wszystkie możliwości wpływające przede wszystkim ze stosowania osiągnięć postępu naukowego — technicznego.

Okres ubiegłych 25 lat — stwierdził w zakończeniu G. Husak — pozostanie na zawsze wielką epoką w naszej historii. W epoce tej z ofiarnej pracy milionów ludzi zrodziło się nowe socjalistyczne życie, o którym marzyli i o które walczyli pokolenia pionierów socjalizmu.

Mówca podkreślił, że walka jeszcze się nie skończyła, gdyż imperializm i jego zausznicy nie chcą się pogodzić z faktem swoich podstępnych planów. Na ich knowanie —

stwierdził on — odpowiadamy zdwojoną czujnością, odpowiadamy udzieleniem stanowczej odpłaty elementom rewizjonistycznym, bez względu na to, jakie szaty przywdziewają.

Władysław Gomułka

W 25 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rady Państwa i rządu PRL pragnę przekazać wam, naszym bliskim sąsiadom, sojusznikom i przyjaciółom braterskie pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju waszej socjalistycznej ojczyzny. W imieniu narodu polskiego gorąco i serdecznie pozdrawiam oba bratnie narody waszej republiki — Czechów i Słowaków.

Powstanie przed 25 laty nowej Czechosłowacji zbiega się z ćwierćwieczem zwycięstwa antyhitlerowskiej koalicji nad Trzecią Rzeszą w rozpetanej przez nią drugiej wojnie światowej. Architektem tego wielkopomyślnego zwycięstwa był Związek Radziecki, którego bohaterskie armie rozgromiły główne siły hitlerowskiej maszyny wojennej, przyniosły wolność narodom wschodniej i środkowej Europy. Do zwycięstwa nad hitleryzmem wniósł również wkład i nasze narody. Chlubną, historyczną kartę przyjaźni polsko-czechosłowackiej zapisali swą krwią żołnierze II Armii Wojska Polskiego, którzy walczyli na czeskiej ziemi za wolność waszą i naszą.

Kraje nasze i wszystkie państwa Europy środkowej przed 30 laty stały się łupem hitlerizmu przede wszystkim dlatego, że były powiązane między sobą, oraz wprężone przez klasę panującą w rydwan antyradzieckiej polityki imperializmu. Wyciągając wnioski z surowej historii II wojny światowej narody obu naszych krajów, a także narody innych krajów europejskich dokonały zasadniczego zwrotu w swojej linii rozwojowej i wkroczyły na drogę budowy socjalistycznego ustroju społecznego. Historia potwierdziła w pełni słuszność tego wyboru. Wchodząc na drogę socjalistycznego rozwoju i wcielając w życie zasady międzynarodowego proletariackiego przekształciliśmy raz na zawsze dawną słabość naszych krajów, przekształciliśmy naszą część Europy w obszar przyjaźni narodów, w pożyteczny czynnik pokoju.

Historyczne doświadczenie rewolucji socjalistycznej i budowy socjalizmu w Związku Radzieckim, potwierdzone przez doświadczenia wszystkich państw socjalistycznych, dowodzi, że socjalizm jako ustrój społeczny rodzi się zawsze i wszędzie w warunkach ostrej walki klasowej. Walka ta wynika zarówno z układu antagonizujących sił klasowych wewnątrz każdego kraju i z podziału świata na dwa przeciwstawne systemy społeczne: socjalistyczny i kapitalistyczny. Przenika ona całe współczesne życie społeczne i polityczne zarówno w krajach kapitalistycznych jak i socjalistycznych.

Całe historyczne doświadczenie naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — a w szczególności doświadczenie zwycięskich batalii z siłami prawicy społecznej i reakcji dowiodło, że o zwycięstwie w tej walce decyduje przede wszystkim jedność i bojowość ideologiczna partii, a zwłaszcza jedność jej robotniczego trzonu. Jej odporność na rewizjonizm i dogmatyzm oraz nacjonalizm, jej wierność zasadom marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowizmu.

Bratnie narody czeski i słowacki mogą być pewne, że za północną granicą swej republiki mają w narodzie polskim oddanego przyjaciela i sojusznika, że socjalistyczna Polska, jako niezłomne ogniwo potęż-

Na polach Wielkopolski

Trudna wiosna

Tegoroczna wiosna poskapiła rolnictwu charakterystycznych sobie waleńców. Nie tylko, że nie przyszła w marcu, ale nawet w połowie kwietnia była bardzo kapryśna, na północy kraju i naszego województwa nawet śniegowa i deszczowa, na przemian.

Na rozmiękłą glebę, która nocami ścinała jeszcze przymrozki, nie mogły wjechać traktory i w wielu okolicach także zaprzęgi konne. Stąd też w większości gospodarstw indywidualnych i społecznych rozsiadano nawozy mineralne ręcznie. Dokonanie tego zabiegu w odpowiednim terminie było po prostu konieczne, choćby nawet z anachronicznej płachty. Chodziło przecież o jak najwcześniejsze działanie nawozów.

Mimo to, aktualny stan ozimin nie jest tak pomyślny jakby się należało spodziewać. Niskie temperatury kwietnio-

we hamowały ich wegetację i rozwój.

Ubiegłoroczna susza nie spowodowała większego regresu w hodowli inwentarza. Stan pogłowia utrzymał się na poziomie z czerwca 1969 roku. Nieznaczne wahania w minus zanotowano tylko w niektórych gromadach, dotkniętych skutkami suszy. Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że utrzymanie stanu pogłowia zwierząt zawdzięczamy natychmiastowej reakcji władz w formie zwiększonych dostaw pasz przemysłowych oraz samym rolnikom, którzy skrzętnie wykorzystali własne rezerwy paszowe.

Jeśli jednak nie zdołała zaskodzić hodowli zeszłoroczna susza, może tego dokonać późniona wiosna. Kłopotów z utrzymaniem pogłowia będzie na przedwiośnie tego roku więcej niż w ubiegłym. Wydaje się więc, że w tej sytuacji wiele będzie zależało od naszego przemysłu paszowego. On powinien zmobilizować siły, środki i surowce, aby w maju, czerwcu i lipcu dostarczyć rolnictwu jak najwięcej pasz.

Nie można ukrywać, że sytuacja jest trudna. Pod względem ilościowego utrzymania pogłowia oczywiście i zachowania jego pełnej produktywności.

W konkluzji można stwierdzić jeszcze jedno: sprzyjająca pogoda w maju i czerwcu może wpłynąć dodatnio na kształtowanie się plonów w produkcji roślinnej i przyczynić się do nadrobienia zaległości, spowodowanych spóźnioną wiosną. W kształtowaniu zaś bilansu paszowego rolnictwo musi raczej liczyć na własne siły i zmysł organizacyjno-produkcyjny przemysłu paszowego.

K. J.

VI Alert ZHP „Zwycięstwo”

Tradycyjnym już zwyczajem w dniach rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim — 2-milionowa organizacja harcerska przystępuje do realizacji zadań alertowych. Współorganizatorem alertów — tej największej dorocznej harcerskiej imprezy — jest Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Tegoroczny, szósty z kolei, alert — pod nazwą „Zwycięstwo” — poświęcony jest 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i powrotem Polski na prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

7 bm. naczelnik ZHP — Stanisław Bohdanowicz wydał rozkaz specjalny, który inauguruje VI alert „Zwycięstwo”.

Z terenu Wielkopolski w alerte udział weźmie 150 tys. harcerzy. (PAP)

„RA-II” gotowa do drogi

Jak pisze korespondent TASS z Rabatu, w marokańskim porcie Safi zakończono budowę łodzi trzcinowej „RA-II”. Ełace, przy których zajęci byli Indianie z Boliwii, trwały dwa miesiące.

Jak wiadomo, podjęta przed rokiem próba przepłynięcia na łodzi trzcinowej Oceanu Atlantyckiego zakończyła się niepowodzeniem.

Heyerdahl postanowił powtórzyć eksperyment. Łódź została już spuszczone na wodę. (PAP)

Modernizacja sieci szkół wiejskich

Wczoraj w Kościanie przebywali członkowie Komisji Oświaty i Nauki KW PZPR oraz Komisji Oświaty i Kultury WK ZSL. Celem wizyty było zapoznanie się z modernizacją sieci szkolnej w powiecie kościańskim.

Niż demograficzny oraz konieczność wyrównania poziomu między szkołą wiejską a wiejską zmusza władze oświatowe do tworzenia 8-klasowych szkół zbiorczych. Wiąże się z tym kwestia dowozu dzieci do szkół. W województwie poznańskim najlepiej rozwiązano ten trudny problem w pow. kościańskim. Istnieje tu 5 szkół zbiorczych — w Kościanie, Kojanach, Jerce, Krzywiniu, Parzęczewie, a od nowego roku szkolnego przybędzie 6 okęg zbiorczych ze szkołą w Turwi.

Dzieci są dowożone do szkół autobusami PKS, mają zapewnić opiekę i dożywianie. Eksperyment kościański trwa czwarty rok i daje zadowalające efekty dydaktyczne i wychowawcze. Pod koniec bieżącego miesiąca odbędzie się sesja WK FJN poświęcona problemowi tworzenia sieci szkół zbiorczych i podniesienia poziomu szkoły wiejskiej. Materiał, zebrany w czasie wczorajszej lustracji szkół zbiorczych posłuży członkom obu komisji do sformułowania wniosków na wyższej wymienionej sesji WK FJN.

Dzień czechosłowacki w telewizji

8 maja będzie w TVP dniem telewizji czechosłowackiej. W programie znajdą się reportaże, filmy oraz program rozrywkowy. O 21.15 nadany zostanie telewizyjny film fabularny „Lady Macbeth z Vinogradów”, nagrodzony Grand Prix na międzynarodowym festiwalu telewizyjnym w Pradze.

O godz. 19.10 — z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji — nadana zostanie rozmowa z ambasadorem CSRS w Polsce — Antoninem Gregorem.

Zapowiadać będą: spikerka telewizji czechosłowackiej — Dagmara Dvorackova i jej polski kolega Jan Suzin. (PAP)

W Tatrach trwa trudna akcja ratownicza

kości 450 m pod ziemią łączy się z jaskinią „Nad kotłami”. W drodze powrotnej zaskłabił 24-letni student z Gliwic Witold Krzywała. Aby go asekurować zostało z nim dwóch członków wyprawy, a Nikodema wydelegowano po pomoc.

Ratownicy ruszyli do akcji 6 maja o godzinie 21. Na miejscu zastali sytuację pogarszającą się z godziny na godzinę. Gwałtowne ocieplenie, które nadeszło w Tatrach spowodowało, że do jaskini wdzierały się potoki wody. Mimo niebezpieczeństwa ratownicy zaczęli schodzić w dół. Gdy byli już około 150 m pod ziemią, spadający razem z wodą kamień zabił nogę ratownikowi Kryśtanowi Parmie. Mimo to nadal prowadzono akcję ratunkową.

Po 23 godzinach nieustannej akcji, w czwartek w godzinach popołudniowych ratownicy dotarli do trzech poszukiwanych. Niestety jeden z nich Witold Krzywała nie żył już. Zmarł na skutek zimna i wyczerpania. Dwaj pozostali grotołazi znajdowali się w opłakanym stanie. Gdyby akcja ratunkowa trwała jeszcze parę godzin, groziła im również śmierć. Po udzieleniu grotołazom pomocy, ratownicy rozpoczęli odwrót z jaskini. Kiedy

wszyscy wydostaną się na powierzchnię trudno przewidzieć. Z grupą szturmową, która kieruje dwóch doświadczonych ratowników — Michał Gajewski i Eugeniusz Strzeboński, utrzymuje się stała łączność za pomocą radiotelefonu. (PAP)

Rekordy nie mają granic

Sześciu studentów brazylijskiego Uniwersytetu w Natal, ustano wilo rekord świata: w ciągu ośmiu minut i trzech sekund rozłożyli na najmniejsze detale fortepian.

W Waszyngtonie, niejaki Robert Cooper obronił z powodzeniem swój tytuł mistrza świata w jedzeniu męczaków. W ciągu ośmiu minut skosztował ich aż 220.

Jeszcze jeden rekord, który tak szybko nie zostanie pobity, zasługuje na uwagę. Pewien Jugosłowianin, Svetozar Đurović prze szedł pieszko dystans 7.500 km w ciągu 185 dni. Jego marszruta prowadziła przez 19 krajów europejskich. Warto dodać że Svetozar nie ma jednej nogi. (PAP)

Na drogach Francji

169 osób poniosło śmierć, a 4.370 zostało rannych w wyniku katastrof samochodowych, jakie wydarzyły się na drogach Francji tylko w ciągu 4 dni — od 30 IV do 3 maja. (PAP)

Dziś: 2 GŁOS WIELKOPOLSKI
8 V 1970 Nr 108 (8152)

Nowa Polska w starej Nitrze

Korespondencja „Głosu“ z Czechosłowacji

Nitra — największy gród (prawie 60 000 mieszkańców) słowackiej niziny nadduńskiej — należy do tych miast, w których najstarsze sasiaduje z najnowszym. W świadomości cudzoziemców sławę zawdzięcza jeszcze swojej znakomitej przeszłości. Nitra znana przecież była już w początkach dziejów tego stulecia, kiedy stała się ośrodkiem państwa wielkomorawskiego, dorównującym swym znaczeniem ówczesnej Bratysławie.

Ślady tej świetności zostały się do dzisiaj, przede wszystkim zaś piękny zamek Prybina; jego pierwsze mury przetrwały jedenaście stuleci. W odrestaurowanych pomieszczeniach mieści się dzisiaj Instytut Archeologiczny Słowackiej Akademii Nauk. Na tym samym wzgórzu Zobor, dominującym nad miastem i okolicą, zachowały się niewiele młodsze budowle klasztoru i ciekawej architektonicznie katedry. Mieszkańcy Nitry cenią Zobor nie mniej chyba niż bratysławianie swoje wzgórze zamkowe (też z IX wieku) czy prazanie — Hradczany. Ale nie zadowalają się sławą przeszłości.

Jeśli spojrzeć z nitrańskiego wzgórza zamkowego na panoramę miasta — widać, że sławny przeszłością gród żyje pełnią współczesności. Miasto nie tylko się rozbudowuje, lecz przebudowuje. Nowe, efektowne architektonicznie budownictwo śmiało wkroczyło do centrum miasta. Na miejscu starych burzonych kamienic wyrastają 11-kondygnacyjne budynki. Wąskie uliczki zamienia się w szerokie aleje.

W powojennym dwudziestolecioleciu ludność Nitry zwiększyła się trzykrotnie, znajdując tu nie tylko mieszkania, ale i pracę. Jeśli kiedyś największe miejsc zatrudnienia dawały cukrownia i browar, to teraz — nie tracąc nic ze swojej ważności w tym znanym z obfitej produkcji rolnej regionie — ustąpić musiały pierwszeństwa innym zakładom. „Azbestocement“ — największa w Słowacji wytwórnia materiałów budowlanych — daje dzisiaj pracę ponad 7 tysiącom ludzi; znane są nie tylko w kraju zakłady tworzyw sztucznych „Plastik“ i fabryka wyrobów farmaceutycznych „Biovet“.

Mówi się o Nitrze, że jest teraz miastem młodości. To prawda, a w Niemalym stopniu decydują o tym studenci, którzy stanowią tu 10 procent ludności. Obok uczelni pedagogicznej przed 18 laty powstała tu wyższa szkoła rolnicza: Vysoká Škola Polnohospodarská. Jej pomieszczenia są dumą miasta. Prowadzi do nich szeroka aleja, w poprzek zamkniętą dużym, kilkukondygnacyjnym budynkiem z charakterystyczną pośrodku kopułą, przypominającą wyglądem planetarium. Za tym budynkiem pobudowano kilka następnych, równie nowoczesnie urządzone.

Te pomieszczenia — poinformuje mnie później przedstawiciel kierownictwa uczelni, inż. František Srnka — uzyskaliśmy przed ośmiu laty. Kosztowało to niemal sumę 150 milionów koron. Jesteśmy szkołą młodą, wciąż w rozbudowie. Oczekujemy jeszcze na przydział majątku szkolnego, co dla naszej uczelni, wyłączonej o charakterze rolniczym, ma szczególne znaczenie. Półki co, warsztat praktyczny — a w ciągu czwartego roku studiów trwają one przez cztery miesiące — są okoliczne spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa państwowe. A oprócz tego każdy student powinien przeżyć miesiąc na praktykę za granicą. Żeby to zapewnić, współpracujemy z pokrewnymi nam szkołami w Polsce (Kraków), Związku Radzieckim (Kijów), NRD (Halle), Bułgarii (Russe) i Holandii (Wageningen).

Szkola ma trzy wydziały: agronomiczny, mechanizacji rolnictwa i od biędożę roku akademickiego — wydział ekonomiki i organizacji pracy. Stanowi więc raczej część tego, co u nas znamy pod mianem wyższych szkół rolniczych, bo leśnictwo to zakres działania odrębnej specjalistycznej uczelni w niedalekim Zwoleń.

W nitrańskiej uczelni rolniczej studiuje około 3 000 studentów, głównie z pobliskich okolic i dla potrzeb tamtejszej gospodarki rolnej. Kształcą się tutaj także przedstawiciele

państw afrykańskich i arabskich, a na wydziale mechanizacji — również 39 Polaków, spośród których pierwszych dziesięciu zakończy studia w przyszłym roku.

Polacy przybyli tu z różnych stron kraju, na czwartym roku studiuje między innymi przedstawiciel Wielkopolski — Zbigniew Gała z Glinic w powiecie kościańskim. Miałem szczególną ochotę właśnie z nim się spotkać, bo wśród polskich studentów w Nitrze wyróżnia się nie tylko pilnością w nauce, lecz także pracą społeczną. Wybrano go tzw. gospodarzem nitrańskiego ośrodka Zrzeszenia Studentów Polskich. W praktyce oznacza to, że na niego spada obowiązek comiesięcznego wypłacania stypendiów, z których korzystają tu oczywiście wszyscy Polacy, do niego należą starania o zaopatrzenie kolegów w naszą prasę, organizowanie zebrań. Nie miałem jednak szczęścia, gdyż tego dnia, kiedy odwiedziłem Nitry, Zbigniew Gała przebywał akurat poza uczelnią.

Mówią mi więc o nim jego koledzy — Zdzisław Herbec z Łódzkiego i Tadeusz Koszel z Lubelszczyzny. Razem z prodziekanem doc. inż. Martinem Duriszem opowiadają o życiu i pracy tej małej społeczności polskiej w Nitrze. Prodziekan chwali polskich studentów.

— Polacy — mówi — wyróżniają się w nauce, zwłaszcza ci na czwartym roku, osiągając średnią ocenę prawie bardzo dobrą (4,8). Także młodsze roczniki szczerzą się dobrymi średnimi ocenami.

Polscy studenci przybyli do Nitry nie tylko po wykształcenie rolnicze lecz także po pedagogiczne. Podczas pięciu lat studiów mechanizacji rolnictwa powinni by tu zdobyć dwa dyplomy: ukończyć jednocześnie studium pedagogiczne. Kiedy jednak rozmawiam na ten temat, odnoszę wrażenie, że ten cel może nie być osiągnięty. Po pierwsze: „To niełatwo — jak mówi prodziekan — podołać takim podwójnym studiom“. Po drugie: „Po studiach — to już mówią mi niektórzy studenci — chcielibyśmy pracować bezpośrednio w produkcji“. Nie mają więc w tej sprawie pełnej jasności ani władze wydziału, ani studiujący. Oczekiwano właśnie, że sprawa będzie ostatecznie rozstrzygnięta podczas kolejnego przyjazdu doc. dr. Jacka Orzechowskiego z lubelskiej WSR — opiekuna polskich studentów w Nitrze z ramienia Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Wierzę, że jeśli zapadnie decyzja o konieczności zdobycia także kwalifikacji pedagogicznych, to polska grupa studentów sprostą i tym trudnym obowiązkom. Zapamiętam im bowiem nie brak, zarówno do nauki jak i pracy społecznej. Przekonałem się o tym jeszcze raz podczas odwiedzin domu studenckiego, w którego dobrze wyposażonych pokojach (jedno-, dwu- i trzypokojowych) mieszkają również polscy studenci. Przewodniczącą działającego tu od dwóch lat ośrodka ZSP — Józef Cież, mówi mi o ciekawej działalności kółek zainteresowań: fotograficznego i recytatorskiego. To drugie spełnia tu rolę znaczącej, niżby wynikało z nazwy. Rezultaty jego pracy żywo interesują studentów słowackich, którzy w ten sposób poznają polską kulturę. Podobnie jest z filmami, docierającymi tutaj dzięki bratysławskiemu Ośrodkowi Kultury Polskiej.

Później, już po moim pobycie w Nitrze, polski wicekonsul w Bratysławie — Jan Knapczyk, powie mi: — Postawa naszych studentów w Nitrze zasługuje na duże uznanie. Oni tam dobrze propagują Polskę.

W tym mieście sławnej przeszłości, gdzie niedawno w istniejącej tam najstarszej bibliotece słowackiej odnaleziono wielką księgę uchwały polskiego Sejmu lat 1557—1659, nasi studenci tworzą nowe ślady polskości — współczesnej i bliskiej dzisiejszej Słowacji.

TADEUSZ KACZMAREK

Zwa ich potocznie weteranami lub frontowcami. Na odświętnych ubraniach noszą z dumą bojowe medale i krzyże, a w rodzinnych albumach przechowują dokumenty ich nadania: „Za zwycięstwo“, „Za pabiedu“, „Za Warszawę“, „Za Wisię“, „Za Kolobrzeg“, „Za Odrę“, „Za Berlin“. Ich biografie zapełniłyby grube tomy opowieści o życiu i losach, jakie mogli się zdarzyć tylko w czasach wojennej zawieruchy, która porwała ich i wplątała w zawile tryby historii i pozwoliła wrosnąć kośćmi w nową ziemię.

Wielu z nich tędy właśnie, przez Ziemię Trzcieńską, wiodły przed 25 laty frontowe drogi — od Oki, Bugu, Wisły, przez Warszawę, Bydgoszcz i dalej na Wał Pomorski, Kolobrzeg, wreszcie na Berlin i brzeg Łaby. Frontowa radzistka — Stanisława Tracz i jej mąż, Bronisław Myśliński z Gieczynka brali udział w wyzwalaniu Czarankowa i pobliskiej Człopy. Franciszek Szynek z Białej, pogrzebał padłego pod Piłą brata, a w Dzierżynie — kolegę z rodzinnej wsi, 18-letniego Mieczysława Sadko, świętego sierakaemu w czasie wspólnego zwiađu.

Mimo wojennych zniszczeń, ludzie spod Zaleszczyk, Zbaraża, Drohobycza, dostrzegli urok tych okolic. Łagodnie, leśniste wzgórza przypominały im nieco rodzinne strony. Więc ten i ów przyrzekał sobie w duchu, że jeśli nie dopadnie go kostucha i nadejdzie czas pożegnania z bronią, tu właśnie znajdzie swój nowy dom.

Po berlińskiej wiktarii, jednak — jak np. Jana Pomarańskiego z Dzierżyna i Franciszka Szyńka z Białej — oczekiwali jeszcze płonące Bieszczady; inni, jak Stanisława Myślińska i Stanisław Agrest, leczyli w szpitalach odniesione rany. Nie byli więc frontowcy pierwszymi lokatorami, zajmowanych obecnie domostw. Zastali je już spłodowane, ogolone ze wszystkich, co przedstawiało większą wartość użytkową lub gospodarczą.

Mikołaj Pita z Dzierżyna, który pierwsze pociski na wroga wystrzelił pod Lenino, a ostatnie z piątego piętra jakiegoś domu przy Tiergarten, zamieszkał w najstarszym budynku domu w całej okolicy. Budynek był drewniany, pokryty strzechą, z małymi okienkami tuż nad ziemią. Mówiono, że to zażytek. Marzył więc w skrytości ducha, że pewnego dnia zjawi się konserwator i przejmie budynek na skarb państwa. Skończyło się jednak na tym, że pewnej nocy łobuzy podpaliły opuszczoną sąsiednią rudę, od której spłonął również „zażytek“.

W tamtych czasach wszystko jeszcze było płynne. Razem z rosyjskimi „biedkami“ i krasnoarmiejskimi czołgami,

skłębieni w towarowych pociągach, ścigali repatrianci z Bugu, z Podola, z Wileńszczyzny. Zastali tu już samo rzutne grupy przesiedleńców z ościennych powiatów zamojskich, a także z Polski centralnej. Obok ludzi traktujących sprawę osadnictwa poważnie i na stałe, przewalały się grupy szabrowników, kierujących się chęcią szybkiego wzbogacenia się. Ludzie przejeżdżali i odjeżdżali. Ktoś wyszukał sobie lepsze miejsce, inny odnalazł rodzinę, więc dom pusty zawsze się znalazł.

Takie właśnie domostwo, chyba z trzeciej już ręki, przejął w 1948 roku starszy ogrodnik, „berlińczyk“ — Franciszek Szynek, który swój bojowy szlak zakończył aż nad brzegiem Łaby. Muni-

tach, gdy wydawało się, że zamara na lód szpik w kościach.

— Nie masz pan pojęcia, co za męki przeżywał człowiek, nie mogąc zapalić skrzeta, chociaż w kieszeni czuło się mieszek z machorką...

Sztynkowy los, to również ta straszna noc, która zastała go na szczycie wieży kościelnej, skąd kierował ogniem swojej baterii, gdy na krętych schodach, w zupełnym mroku, zadudniły podkute buty i usłyszał niemiecką mowę. Gdy wystrzelał już wszystkie naboje i wyrzucił ostatni granat czekał boskiego zmiłowania. Ledwo żywego ze strachu zastali go rankiem towarzysze broni.

— Bajaliś niemożko, aa? — zapytał dowódca, widząc jego błąd.

— Niet, ja nie bojała — odpowiedział, przejąc się resztką sił, aby koledzy nie wzięli go na języki.

Gospodarowanie na nowej ziemi nie szło z początku najlepiej. Najłatwiej było zaaklimatyzować się przesiedleńcom z Poznańskiego lub Pomorza. Natomiast repatrianci ze wschodnich terenów z trudem dostosowywali się do nowych warunków. Wszystko to było inne, nowe: zabudowania, urządzenia mieszkań, warunki klimatyczne i glebowe, inny sposób gospodarowania. Część z nich traktowała swoje miejsce pobytu jako tymczasowe. Potrzeba było czasu, aby uprawia na gleba i krajobraz stały się swojskie.

Życie dyktowało jednak swoje prawa, a kroniki zaczęły notować ludzi czasu pokoju. Wołyńsk podpatrywał swego sąsiada z poznańskiego, dowiadywał się, w jaki sposób uzyskuje on lepsze plony i szybciej może uporać się z robotą. Uczył posługiwać się sieńnikiem, kosiarką, koparką. Chętnie, aczkolwiek z poczuciem pewnej wyższości, poznaniak pokazywał, pouczał, radził. Ten sam poznaniak chwalił równocześnie zabużańskie potrawy, jakimi go raczono przy takiej okazji. W czasie nasilenia prac polowych rozwijała się samorządnie sąsiedzka pomoc, bo brakowało ludzi i koni. Tak postępował proces, który socjologowie nazywają trzema sferami lokalnej. We terani odgrywali w tym zawsze rolę wiodące.

Szczególnie korzystne zmiany w psychice i postawach ludzi dokonywały się po roku 1956. Podobnie jak w całej Wielkopolsce, zabrano się do wspólnych akcji i czynów społecznych. Melioracja łąk, porządkowanie rowów, urządzenie świetlic, szkół i remiz strażackich, remonty dróg i mostów — takie i inne gromadne przedsięwzięcia spajały poszczególne grupy ludnościowe w jedną społeczność. Ujawnił się też wyraźny pęd do ziemi. Na żądanie rolników w 28 wsiach roz-

Dokończenie na str. 4

FELIKS BIŁOS

TU JEST ICH DOM

Barwne plakaty, a w wielkich miastach i jasno rozbłyskujące neony, głoszą wszem wobec: „Totalizator buduje obiekty sportowe“. No cóż, popularne slogany często zawierają tego rodzaju uproszczenia. Niemniej jednak warto jest od czasu do czasu uświadomić sobie, że to nie wielce szanowne Przedsiębiorstwo Państwowe „Totalizator Sportowy“ buduje te obiekty, a miliony ludzi, którzy co tydzień noszą swoje zlotówki do kolektora Totka. Ale nie o konkurencję zasług tu chodzi.

Obowiązujące przepisy prawne nie budzą wątpliwości. Zgodnie z regulaminem, któremu każdy grający automatycznie się podporządkowuje przez sam fakt złożenia kuponu, za kład zostaje zawarty nie w momencie, w którym kolektor inkasuje należność za grę i nakleja banderolę na kupon, ale dopiero w chwili, gdy „odcinek kuponu B, wypełniony, opłacony, oznaczony numerem banderoli i złożony zgodnie z przepisami regulaminu, zostanie zabezpieczony w skarbcu, a odcinek A — znajdzie się w posiadaniu Przedsiębiorstwa“ (§ 6 regulaminu).

Wnioski są oczywiste — całe ryzyko ponosi grający. I to nie tylko ryzyko pożaru lub powodzi czy innej „siły wyższej“, mogącej spowodować zniszczenie odcinków B lub A, nie tylko katastrofy kolejowej lub samochodowej czy po prostu spóźnienia w dostarczaniu ich do dyrekcji Przedsiębiorstwa, ale również ryzyko wszelkich zaniedbań, jakich może dopuścić się kolektor.

Pomińmy pożary i powodzie. Trud-

niej natomiast pogodzić się z tezą przedstawioną w jednym z czasopism prawniczych, z której wynika, że przejęcie przez Przedsiębiorstwo odpowiedzialności za tygodnie rzesze kolektorów stawiałoby pod znakiem zapytania istnienie samego Przedsiębiorstwa i wysuwającą wątpliwość, czy odpowiedzialność taka nie zachwiałaby jego podstawami finansowymi. Troska o podstawy finansowe Totka jest zupełnie nieuzasadniona, bo ile wygranych trzeba byłoby wypłacić, to łączna suma wypłat zawsze wynosi 50 proc. su-

my wpłat. Totek nie może ani zbankrutować, ani „zarobić“ więcej niż 50 proc. Więcej wygranych — oznacza po prostu niższe wygrane w poszczególnych stopniach. A odpowiedzialność za „tygodnie rzesze“ kolektorów, z którymi Totek nota bene spisuje umowy i których opłaca? Tej odpowiedzialności dyrekcja P.P. „Totalizator Sportowy“ na siebie nie bierze, stojąc na stanowisku, że gra losowa zawiera sama przez się element ryzyka.

Grający muszą więc i to ryzyko brać na siebie. Ale przynajmniej przecz nie ma. Miliony ludzi biorą

wieć na siebie dobrowolnie, mniej lub bardziej świadomie, nie tylko ryzyko nietrafienia (teoretyczna szansa trafienia szóstki: 1 do 13 milionów), nie tylko ryzyko pożaru, powodzi i katastrof, ale i wszystkiego co kolektor może z kuponem zrobić (z § 7 regulaminu: „Przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności... za spóźnione nadesłanie odcinków A i B, jak również za ich uszkodzenie“).

Ale ludzie grają. Przyjmują regulamin, a więc przyjmują potrójne ryzyko. Jednak i w tej sytuacji ma-

ją chyba prawo zapytać: A co właściwie robi kolektor? Za co pobiera prowizję? Przecież jego praca nie ma żadnego znaczenia. Nie ma znaczenia przyjęcie od nas pieniędzy, nie ma znaczenia naklejenie i skasowanie banderoli, nie ma nawet znaczenia wysłanie kuponów do dyrekcji Totka. Bo jeżeli nie znajda się w skarbcu w oznaczonym terminie, to nie pomoże „siódma dodatkowa“ w obliczu prawa kuponu w ogóle nie było. Wątpliwe jest nawet, czy kolektor byłby zobowiązany do zwrotu stawki, którą zainkasował.

Przed tygodniem wróciłem z Węgier. I tam najpowszechniejszym sportem jest Totek, i tam obowiązują analogiczny regulamin. Ale w ogóle nie ma kolektor ani kolektorów. Kuponu kupuje się w każdej trafice (kiosk „Ruch“), placąc za numerowany blankiet tyle, ile kosztuje gra. Potem się go wypełnia, odrywa odcinek dla gracza, i... wrzuca pozostałe dwa do zwykłej, wiszącej przed drzwiami trafiki skrzynki, na której widnieje jednorozmiarowa chyba we wszystkich językach słowo „Toto“. Podobne

skrzynki wiszą również we wszystkich urzędach pocztowych i innych często uczęszczanych punktach. A potem, w przeddzień, a raczej w przednoc losowania, samochody Totalizatora opróżniają skrzynki i zwożą kupony do „skarbcu dyrekcji“. Tam, po losowaniu, szuka się wygranych.

No dobrze, powie ktoś, a jeżeli zgłoszę się z prawidłowo wypełnionym kuponem, a w Dyrekcji powiedzą mi, że kuponu o takim numerze w skarbcu nie było? Odpowiedź będzie identyczna jak u nas: zgodnie z obowiązującym regulaminem wy-

placamy wygrane tylko za kupony, których dwa odcinki znaleziono w naszym skarbcu.

Ale czy nie zwiększy się liczba prób nabierania Toto-Lotka? Nie brakowało ich początkowo i na Węgrzech, ale nie brakowało i u nas. I tam i tu kandydaci na „lewych milionerów“ rychło przekonali się, że bez dwóch odcinków w skarbcu — nie ma miliona. Na Węgrzech w ogóle nie nakleja się banderoli, jest tylko seria i numer wydrukowany na blankiecie, ale i u nas banderola nie ma praktycznie żadnego znaczenia.

Tak jak nie ma znaczenia cała praca naszych kolektorów, okupujących często duże kioski czy nawet sklepy. Nie chodzi przy tym oczywiście o to, by „tygodnie rzesze“ straciły chleb, chodzi o wyeliminowanie pracy całkowicie bezproduktywnej i o niemałe koszty społeczne. Prowizja wypłacana kolektorom to kilkanaście milionów złotych rocznie.

Jeżeli zaś kto powie, że z tego tytułu graczy nie tracą ani grosza, to będzie mieć tyleż racji, ile w sloganie „Totalizator buduje obiekty sportowe“. Prowizja kolektorów to część kosztów Totalizatora, a zmniejszenie tych kosztów o kilkanaście milionów, to jeszcze jedna duża, dobrze wyposażona hala sportowa czy basen pływakki, wybudowane za społeczne zlotówki.

JAN WOLSKI

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 108 (8152) 8 V 1970

Za co płacimy kolektorom Totka?

Ryzyko sześciu krzyżyków

Zmierzamy do tego, by w Indochinach nastąpiła zmiana koloru trupów na jednolity — oświadczył niedawno temu bez ogródek amerykański ambasador w Sajgonie, Bunker. Miał on na myśli osławioną „wietnamizację” wojny, prowadzonej przez Waszyngton w Indochinach, która w związku z decyzją Nixona o wkroczeniu wojsk USA do Kambodży, weszła w nową, niebezpieczną fazę.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, gwałcąc układy genewskie, ignorując neutralność Kambodży, zdecydował się na poszerzenie wietnamskiego teatru wojny. Tym samym wszystkie deklaracje Nixona o deeskalacji konfliktu wietnamskiego, o jego dążeniach do zakończenia tej wojny — okazały się pustymi frazesami.

Nowe posunięcia prezydenta USA wywołały protest na całym świecie. Przytłaczająca większość komentarzy prasowych, oświadczeń rządowych, czy półoficjalnych wypowiedzi polityków — wyraża potępienie dla kolejnych militarnych posunięć Nixona. Również w Stanach szereg wybitnych kongresmanów oraz czołowych publicystów zajęła zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec nixonowskiej strategii poszerzania wietnamskiej wojny o terytoria Laosu i Kambodży.

Oto garść cytatów z amerykańskiej prasy. „New York Post”: „Nixon podjął decyzję, która wprowadza nas w ślepy zaułek”. „Chicago Today”: „Decyzja jest nie tylko niepoprawna, jest politycznym samobójstwem”. „New York Times”: „Zanoszą się na najpoważniejszy kryzys polityczny od czasu, gdy Nixon objął urząd”. „Christian Science Monitor”: „snuje rozważania, czy kambodżańska wyprawa nie przyszkodziła się w Waterlooo Nixona”.



WATERLOO NIXONA

Znani publicyści — Reston i Sulzberger: pierwszy piętnuje obłudę, jak pisze, utrzymując, że Kambodżańska decyzja przyczyni się do powrotu amerykańskich żołnierzy do domu; drugi — zwraca uwagę, iż nowe posunięcia prezydenta wytworzyły atmosferę wielkiego napięcia międzynarodowego.

O'Brien, przewodniczący Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej w USA oświadczył, że „działalność Nixona doprowadziła do szerokiej skali eskalacji wojny na Półwyspie Indochińskim”. Większość kongresmanów jest zdania, iż Nixon podjął decyzję, dotyczącą Kambodży, w pośpiechu i lekkomyślnie. Senator Godel:

„Kambodżańska decyzja prezydenta jest decyzją upiorną”. Senator Kennedy: „Jest to akt szaleństwa”. Senator Proxmire: „Tragiczny błąd”. Senator Fulbright, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych: „To decyzja niepoprawna”. Były doradca prezydenta Kennedy'ego, Galbraith, „Nixon nie kontroluje już maszyny wojennej, to maszyna kontroluje prezydenta”. Senacka komisja spraw zagranicznych zażądała przyjęcia jej in corpore przez prezydenta, fakt nie notowany od roku 1919; zmusiło to Nixona do zaproszenia na konsultację również komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów.

Agresja wojsk USA przeciw trzeciemu z państw indochińskich, wywołała burzę protestów na świecie. Znamienne, iż w Europie jedynie prasa podległa juncie greckich pułkowników, udzieliła poparcia nixonowskiej decyzji. Nawet w NRF nowe posunięcia eskalacyjne prezydenta USA spotkały się z krytyką, a na łamach socjaldemokratycznego „Neue Rhein Zeitung” napisano wręcz, że Amerykańska Agencja Wywiadowcza (CIA) maczała palce w kambodżańskim puczu.

Nie sposób przytoczyć wszystkich krytycznych opinii, wyrażonych w każdym niemal ciwilizowanym państwie, bez względu na ustrój, w związku z amerykańską agresją w Kambodży. Zakończmy nasz przegląd opinii zacytowaniem wypowiedzi premiera Szwecji — Palme. Szef rządu tego tradycyjnie neutralnego państwa oświadczył, iż „wtargnięcie do Kambodży oznacza polityczną i moralną porażkę USA”.

Przypomnijmy, że z oświadczeniem, potępiającym atak na Kambodżę, wystąpił rząd polski. Podobne oficjalne wystąpienia odnotować można ze strony prezydenta Jugosławii — Tito, kierowniczych kół chiń-

skich, a przede wszystkim Związku Radzieckiego. Premier Kosygin, w toku konferencji prasowej z udziałem 350 dziennikarzy, powiedział dobitnie:

„Gdyby rząd Stanów Zjednoczonych rzeczywiście troszczył się o to, aby ocalić przed śmiercią setki i tysiące Amerykanów, to było i jest na to proste wyjście: nie wysłać żołnierzy amerykańskich ani do Wietnamu, ani do Kambodży, ani do Laosu, a wycofać ich do domu”. Premier radziecki, piętnując eskalację amerykańskich działań wojennych w Indochinach, powiedział, że spotkają się one z „jeszcze bardziej zdecydowanym i skutecznym oporem ze strony narodów będących ofiarami imperia listycznej napaści, ze strony wszystkich, komu drogie są interesy pokoju i wolności narodów”.

W tym samym mniej więcej czasie książkę Sihanouk utworzył w Pekinie królewski rząd jednoci narodowej. W okolicznościowym przemówieniu oznajmił on, że wyzwolenie kraju — w związku z amerykańską interwencją — może odwieść się na lat pięć, czy nawet więcej. Jednak „trzy narody indochińskie — powiedział Sihanouk — zdecydowane są walczyć ręką w rękę przeciw imperializmowi amerykańskiemu i jego marionetkom”.

Zaatakowanie terytorium Kambodży, przy równoczesnym wznowieniu, po półtorarocznej przerwie, nalotów na obywateli Demokratycznej Republiki Wietnamu (naloty te obecnie zawieszono) wskazuje, iż Nixon — podobnie jak kiedyś Johnson — dał się opanować złudzie wygrania wojny wietnamskiej siłą. Jak widać, prezydent USA mniema, że uda mu się to, co nie powiodło się jego poprzednikom: militarne pokonanie przeciwnika. Nixon, jak się to mówi, poszedł na całość. Stawką jest tu jego kariera polityczna. Kambodżańska awantura może stanowić początek jej kresu.

WIESŁAW PORZYCKI

Wielkość codziennej pracy

Ze wzruszeniem brałem po raz pierwszy do ręki książkę Jerzego Mańkowskiego — „Najpiękniej umiera gałąź”. Wiedziałem bowiem już o niej sporo. Że jest to książka o ludziach pracy i ich sprawach zawodowych i osobistych i że wysoko oceniono ją nadając nagrodę CRZZ. Byłem ciekaw, czy istotnie jest aż tak dobrą powieścią? Rzeczywistość potwierdziła w pełni moje domysły. Piękna i niełatwa to książka. Jej piękno polega na tym, że mówi nam o żywych ludziach, często ludziach prostych, którzy dopiero dojrzejewają do zadań, które im wyznaczono. Losy ich, częstokroć tragiczne w swej wymowie, ukazane są bez osłonek i ubarwień. Przedstawia się ich takimi, jakimi są naprawdę i dlatego właśnie książka Mańkowskiego jest bardzo prawdziwa. Życie jednak triumfuje ostatecznie, chociaż rodzeniu się triumfu towarzyszy ból i śmierć. Nic, co się rodzi, nie rodzi się samo z siebie, bez trudności. Gałęzie owocują lecz są wśród nich suche, skazane na pewną śmierć. Wiedzą o tym, ale nie potrafią się obronić (może nie chcą?). Gałęzie, które uginają się pod ciężarem zrodzonych owoców i łamają, mają tę świadomość, że umierają pięknie, bo dały z siebie wszystko i włożyły swoją cegiełkę pod wspólne dobro. Taka śmierć przestaje być bezsensowna. Złożoność problemów i bogactwo sytuacji jest ozdobą tej książki. Pulsuje życie ludzkie pod ręką autora, który z wielkim artystycznym rzucem na kartach tej niezwykłej książki. Bo prosta ona, ale jakże w swej prostocie urzekająca. Jerzy Mańkowski udowadnia, że można pisać książki o problemach współczesnej i że nie grozi im (a tej książce szczególnie) określenie „produkcyjniak”. Bo książka Mańkowskiego opowiada o miłości i przyjaźni między nowym i sta-

ANTONI JAKUBIAK

Wypowiedź Antoniego Jakubiaka — młodego robotnika z Jarocina, pt. „Wielkość codziennej pracy”, jest jedną z lepszych, jakie wpłynęły do nas w czasie trwania ankiety czytelników „Twoje zdanie o książce”. Antoni Jakubiak pisze o powieści poznającego pisarza Jerzego Mańkowskiego „Najpiękniej umiera gałąź”, która zapoczątkowała naszą ankietę. Konkurs jest organizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMS i redakcję „Głosu Wielkopolskiego” — dla młodych czytelników. Trwa już od stycznia tego roku, a zakończy się w najbliższym miesiącu. Składa się z siedmiu etapów, przy czym na każdy przypada jedna książka. Zebraliśmy już wypowiedzi o książkach: „Najpiękniej umiera gałąź” Jerzego Mańkowskiego, „Kirgiz schodzi z konia” Ryszarda Kapuścińskiego, „Idą partyzanci” Mariana Janica, „Po obu stronach Jordanu” Andrzeja Żeromskiego oraz o „Opowiadaniach wybranych” Bohdana Czeskiego. Obecnie czekamy na recenzję z „Pierwszego interesanta” Danila Granina. Ankieta zakończy się pozycją Zofii Nałkowskiej „Pamiętnik czasu wojny”. Najlepsze wypowiedzi nagradzamy, niektóre też publikujemy. Autor recenzji „Wielkość codziennej pracy” jest jednym z najbardziej systematycznych i aktywnych uczestników naszego konkursu.

Sięgnął po kieliszek, ale go uprzedziła i rozlała tak pełno, że kilka kropel przelało się na serwetę.

— Za co teraz? — Siedzieli obok siebie na tapczanie, ten sam co dawniej abażur rzucał skąpe, pomarańczowe światło, wszystko było tak, jakby czas stanął w miejscu. I ona w tej swojej silnie wyciętej bluzce wyglądała jak dawniej, powabnie, a nawet odrobinę wyzywająco; jej duże, lekko wywinęte wargi, piękne ręce i gładka, śniada skóra, której zapach nie odstępował go w tamtych latach ani na chwilę. A jednak choć wszystko wydawało się takie samo i bardzo by chciał, żeby tak było naprawdę, czuł ciągle, że nie jest i być już nie może. Ale na przekór swoim myślom stuknął leciutko kieliszkiem o jej kieliszek i przysunął się do niej całkiem blisko, zapomniał: — Za czas teraźniejszy!

— To brzmi dumnie. I chyba trochę patetycznie. Coś mi się, Januszu przypomina, że zanim wstąpiłeś do lotnictwa chciałeś zostać aktorem.

Poczuł, że jak szubakowi, czerwienięją mu zębki uszu. Znowu jak tylekroć dawniej, była nad nim góra; dobrze znała jego słabe punkty i zawsze w dogodnej chwili potrafiła dobrać mu się do skóry. Nic jednak nie złościło go bardziej, jak przypomnienie tamtego, pomaturalnego epizodu. Rzeczywiście, bez powodzenia zdawał do Szkoły Aktorskiej i od tamtej chwili datawała się jego niechęć do wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z teatrem.

Patrzyła na niego spod przymrużonych powiek i widząc, że cios doszedł celu, natychmiast gotowa była się wycofać. — No, nie gniewaj się. — Przechyliła kieliszek, tuż przy jego ustach i sama wypłynęła zmusiła go do tego samego. Otarł wierzchem dłoni wilgotną brodę, uśmiechnął się, ale humor zepsuł mu się wyraźnie. Odsunęła się na sam koniec tapczanu i podwinęwszy nogi patrzyła na niego wzrokiem, w którym nie wiadomo czego było więcej: sympatii czy ironii. Ani jednym słówkiem nie przerywała milczenia; wyraźnie bawiła ją ta sytuacja. Trwało to kilkanaście sekund, minutę może. Patrzył bezmyślnie w sufit, na którym kładły się podłużne cienie i wsłuchując się w odgłosy zamierającego już letniego wieczoru czuł, że powinien natychmiast wstać i szybko się pożegnać.

— 76 —

TU JEST ICH DOM

Dokończenie ze str. 3

dzielono grunty PFZ o powierzchni 1700 ha.

Przystąpiono do remontu budynków i budowy nowych. Wznoszono je nie tylko na wsi. Całe kolonie domków wylatały zaczęły na podmiejskich terenach Trzcianki, Piły, Krzyża, Łąki nadnoteckiej, z którymi dawniej nie bardzo wiedziały, co robić, stanowią dziś podstawę rozwijającej się hodowli. Są więc oczkiem w głowie spółek wodnych i kółek rolniczych.

Dzisiaj o tamtych trudnych sprawach mówi się w czasie przeszłym. Franciszek Szynek zarządza obecnie w Białej, Międykółką Baza Maszynowa, jakiej pozazdrościć może wielu polskiemu o najstarszych tradycjach kultury rolnej. 14 zestawów traktorowo-maszynowych nie może sprostać potrzebom rolników. 12 stałych traktorzystów dba o to, by w sezonie prac polowych zaspokoić potrzeby rolnictwa, zaś zimą i na przedwiośnie zarobić trochę społecznego grosiwa. Jak wszę-

dzie, dzieci osadników uczęszczają do szkół — miejscowego Technikum Rolniczego, bądź też średnich i zawodowych w miastach. Tylko najstarszy syn Szyneków — Zbigniew postanowił podtrzymać ojcowskie tradycje i jako elew uczy się na pilota w deblińskiej „szkole orla”.

Osiedleńcy sprzed 25 lat traktują dziś ziemię trzcianecką jak swoje rodzinne strony. Dotyczy to szczególnie młodego pokolenia. Wszak ponad 40 procent mieszkańców tu się urodziło, ukończyło lub kończy szkoły, zdobyło zawód. Miało więc wszelkie warunki po temu, by pokochać krainę nadnotecką.

Przez 25 lat ubierało się w okolicy wiele opowieści i anegdot. Są wśród nich wspomnienia bohaterskie, o których chętnie mówi się na spotkaniach z młodzieżą i przygodnymi słuchaczami. Są też i takie, których nie przekazuje się obcom. Te ostatnie dotyczą trudnego, a czasem dramatycznego okresu wrastania w nową ziemię. Lecz najważniejszy jest dla tych ludzi dzień dzisiejszy. Uważają bowiem, że poważne, sumienne traktowanie obywatelskich obowiązków, dobry przykład dla innych, dodaje bojom wojny dodatkowego blasku.

FELIKS BIŁOS



JAK NA NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

— Różnie się plecie — mruknął zastanawiając się równocześnie czy wie coś o jego aktualnym życiu. Szybko przebiegł w myślach wspólnych znajomych; było sporo, ale od dawna nikogo z nich nie widział. Byli to zresztą przeważnie jej koleżanki i koledzy po fachu — młodzi adepci medycyny, jeszcze na stażach w klinikach i szpitalach. Dziś chyba już uznani lekarze. Należało więc raczej przyjaść, że nie o nim nie wie.

Rozlał pospiesznie po raz drugi, chcąc, aby jak najprędzej pojawił się drobny szmerek i rozluźnił atmosferę.

Zrobiłaś specjalizację? Na co się w końcu zdecydowałaś: okulistyka, dzieci, czy wariaci? — Wywił się jak mógł, aby poki się da odejść od drażliwego tematu, choć właściwie nie bardzo nawet wiedział dlaczego.

— Widzę, że dobrze pamiętasz. A więc wyobraź sobie, że jednak dzieci. Wariatów spotykam poza medycyną. — Uśmiechnęła się żartobliwie i pogłodziła go po twarzy. — Łatasz? — Łatam.

— I wciąż ten diabelny zapach? — Można to i tak nazwać... — I tym razem próba śmielszego gestu spotkała się z niepowodzeniem; odsunęła jego rękę delikatnie, ale stanowczo.

— Gdzie teraz twój dom, Janusz? Widywano cię często w Warszawie. Ja nie miałam szczęścia, ale Iza, Maciek, inni także. Nawet z żoną. Podobno bardzo ładna.

— Jestem teraz w jednostce. Około pięćset kilometrów stąd. — Chyba od niedawna... Awans? — Ani awans, ani degradacja. Po prostu wojsko.

— 75 —

Geza Kalocsai jest gotów trenować Górnik

Rozgrywki pucharowe w Europie już się zakończyły. Nadal jednak trwa dyskusja na temat Górnika, którego każde spotkanie cieszyło się wielkim zainteresowaniem. Gra Górnika komentowana jest przez niektórych fachowców zagranicznych.

Co na temat gry Górnika powiedział ostatni zagraniczny trener tego zespołu Węgier GEZA KALOCSAI: Węgierska telewizja prosiła mnie abym komentował

Poznańscy szachiści w reprezentacji

Prezydium Polskiego Związku Szachowego zatwierdziło definitywnie skład drużyny olimpijskiej, która będzie broniła barw narodowych w Drużynowych Mistrzostwach Świata. Odbędzie się one we wrześniu w miejscowości Siegen (Niemiecka Republika Federalna). Oto aktualni olimpijczycy szachowi: Jan Adamski (W-wa), Zbigniew Doda (Poznań), Jacek Bednarski (Łódź), Andrzej Filipowicz (W-wa), Jerzy Kostrzyński (Poznań), Włodzimierz Schmidt (Kraśnik), Zawodnikami rezerwowymi są mistrzowie Balcerowski (Łódź) i Grabczewski (W-wa). Obaj szachiści poznańscy występowali już nieraz w olimpijskich szrankach i stanowią mocne punkty reprezentacji Polski. (nt)

dalekopisem

WYGRALI PIKARZE BRAZYLIIJSKY

Piżarska reprezentacja Brazylii, przygotowująca się do mistrzostw świata, wygrała w towarzyskim spotkaniu z mistrzostwami zespołem Gwardia 3:0 (3:0). Wszystkie bramki padły w ostatnich 5 minutach pierwszej połowy.

NAJLEPSZY MUCHA

W czwartek na torze w Świętochłowicach przeprowadzono eliminacje indywidualnego turnieju żużlowego o „Złoty kask” z udziałem 16 zawodników. Zwycięzcą Mucha (Śląsk Świętochłowice), zdobył 15 pkt, przed Szczygiem (Kolejarz Opole) — 13 pkt, i Frid. (Kolejarz Opole) — 11 pkt.

PIKARZE WĘGIER WYGRALI Z NRD

W czwartek wieczorem odbyło się w Budapeszcie międzynarodowe spotkanie bokserskie Węgry — NRD. Zakończyło się ono wysokim zwycięstwem gospodarzy 14:8. W najciekawszym pojedynku dnia w w półśredniej mistrz olimpijski Włodek (NRD) wygrał z mistrzem Europy, Kajdim (Węgry).

SUKCES HISZPAŃCÓW

W międzypaństwowych meczach piżarskich amatorów w Salamance reprezentacja Hiszpanii wygrała z Finlandią 16:6.

PORAŻKA

Polscy koszykarze przegrali w Lublanie z Jugosławia 64:78 (35:43).

WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO

W Zagrzebiu zakończył się międzynarodowy szachowy „Turniej pokój”. Zwycięzcą amerykański arcymistrz Fischer — 13 pkt, przed Smyslowem (ZSRR), Gligorem (Jugosławia), Korcznojem (ZSRR), J. Hortem (CSRS) — po 11 pkt, oraz b. mistrzem świata, Petrosjanem (ZSRR) 10,5 pkt. (o-b)

finalowe spotkanie Górnika z Manchester City. Zrozumiałe, że zainteresowanie polską piłką nożną na terenie Węgier przed meczem państwowym meczem było duże. Zresztą nasi entuzjaści piżarscy bardzo żywo interesują się polskim futbolem. Trenowalem Górnika przez dłuższy czas i muszę z przykrością stwierdzić, że wstępne wiadomości moich dawnych podopiecznych bardzo mnie rozczarowały. Zaskoczyły byłem ogromnie naiwną taktyką, jaką stosowali piżarscy Górnicy. To, że przeciwnik po pewnym okresie prowadził 2:0 nie powinno demobilizować drużyny, a przede wszystkim trenera. Uważam, że należało wtedy zmienić natychmiast taktykę gry. Ja np. w takiej sytuacji przesunąłbym Olka na prawą obronę a Skowronka na prawą pomoc. Ci dwaj bardzo ambitni i ruchliwi zawodnicy zasłabli wtedy atak duża ilością piłek, co pozwoliło zarówno Lubanowskiemu i Banasiowi na swobodniejsze operowanie na przedpolu przeciwnika. Złe taktycznie zagrali również — według mego zdania — Wilczek i Sołtysik, trzymając się zbyt kurczowo linii defensywnych. W ogóle, opinie meczowe wśród specjalistów węgierskich były takie, że Polacy w meczu wiedeńskim grali „na stołeczko”. I jeszcze jedno. Dlaczego polskie władze piżarskie nie postarały się o to, aby pomóc Górnikowi stworzyć z niego jedną z najlepszych drużyn europejskich? Wystarczyłoby przełożyć na w tym zespole grali Jarosik i Deyna a wtedy Górnicy zabraliby się do pokonania o miano najlepszego europejskiego zespołu.

Chciałem jeszcze z pełnym zadowoleniem podkreślić, że kierownictwo Górnika zaprosiło mnie do Straszburga odpocząć przed i kosztu utrzymania. Miałem nawet bilet na samolot, niestety, nie otrzymałem francuskiej wizy. Obecnie jestem trenerem najpopularniejszego węgierskiego zespołu Ferencvaros. Mam młodą, ale bardzo talentowaną drużynę która rokuje duże nadzieje na przyszłość. Czy przyjechałbym do Polski trenować nad Górnika? Oczywiście, gdyby zaistniała taka sytuacja uczyniłbym to z wielką ochotą, bo Górnicy — to świetna drużyna, a Polacy to prawdziwi przyjaciele”. (PAP)

Każdego

W Bytomiu rozegrano zaległy mecz 1/8 Pucharu Polski, w którym po dwuosobowej walce Szomierki zremisowały z Legią 2:2. Rozstrzygnięcie padło dopiero po rzutach karnych. Legia miała lepszych egzekutorów.

W Bydgoszczy odbyło się spotkanie o mistrzostwo I ligi żużlowej pomiędzy miejscową Polonią a drużyną wielokrotnego mistrza Polski — ROW Rybnik. Spotkanie zakończyło się porażką gospodarzy 35:43.

W 3 meczach rozegranych z piłkarzami Irlandii nasza reprezentacja wygrała 4 mecze, trzy razy zremisowała i dwa przegrała. Stosunek bramek z tych pojedynków wynosił 22:14 na naszą korzyść. (X)

Wspaniały sukces Janusza Sidły

Nowy wspaniały sukces odniósł nasz najlepszy oszczepnik — Janusz Sidło. Podczas Międzynarodowego Mityngu Lekkoatletycznego o memoriał Syrowatskiego w Mantes la Jolie ustanowił nowy rekord Polski rezultatem 86,22 m. Dotychczasowy rekord, należący do Nikiciuka był o 12 cm gorszy. Janusz Sidło wyprzedził sławnych zawodników fińskich — mistrza olimpijskiego z Tokio Nevalę i rekordzistę świata Kinnunena.

A oto wyniki:
1. Sidło (Polska) 86,22
2. Nevala (Finlandia) 83,46
3. Kinnunen (Finlandia) 80,70
4. Sieranski (Polska) 74,40

Nie wiem czy kiedykolwiek przeżywał większą radość — powiedział po swym sukcesie Janusz Sidło.

— Dla oszczepnika w moim wieku przekroczenie granicy 80 m jest już dużym osiągnięciem. A tu wygrałem z Finami, którzy legitymują się rezultatami powyżej 90 m. Ciesze się, że na stadionie, na którym mój wielki przyjaciel i rywal, Macquet pobli przed 9 laty rekord Francji, teraz ja poprawiłem rekord Polski. Mój rekord jest rezultatem solidnej pracy zimowej. (o-b)

Remis piżarski ZSRR i Bułgarii

Na stadionie Lewskiego w Sofii odbyło się w środę towarzyskie spotkanie zespołów Bułgarii i ZSRR, przygotowujących się do mistrzostw świata. Zakończyło się ono wynikiem remisowym 0:0. Mecz obserwowało ok. 40 tys. widzów. Obie drużyny nie wykorzystwały kilku niemal stuprocentowych okazji zdobyć bramkę. W 79 min. spotkania Bułgar Jakimow nie wykorzystał nawet rzutu karnego strzelając w poprzek.

Rozgrywki o puchar Davisa

W Mariborze rozpoczął się w czwartek mecz I rundy rozgrywek strefy europejskiej pucharu Davisa Jugosławia — Polska.

W pierwszym pojedynku Jugosłowianin Nikola Spear wygrał z Mięczyśławem Rybarczykiem 6:0, 3:6, 6:0, 6:2. W drugiej grze poedyńczej zwyciężył Jugosłowianin Zlejek Franulovic i Polak Wiesław Gasior. Poedynek ten został przerwany z powodu ciemności w czwartym secie przy stanie 5:3 dla Franulovicia. Pierwszego seta wygrał Gasior 6:4, drugiego Jugosłowianin — 6:2, a w trzecim znów triumfował Polak — 6:2. Tak więc po 3 zakończonych setach prowadził Gasior 2:1.

Wynik meczu po pierwszym dniu — 1:0 dla Jugosławii. Dziś nastąpi dokończenie pojedynku Gasiora z Franulovicem oraz odciedzie się gra podwójna.

Po pierwszym dniu meczu NRF — Dania w Bad Homburgu wyniki brzmiały 1:1. Tenisiści Rumunii prowadzą w meczu z Iranem 1:0 (o-b)

Nie tylko dla żeglarzy

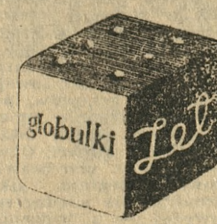
W wyniku wspólnej akcji żeglarzy poznańskiego AZS-u oraz Stowarzyszenia Marynistów Polskich, zorganizowana będzie dzisiaj o godz. 20 w klubie studentów „Akumulatory” przy ulicy Zwirzyńskiej impreza połączona z wystawą której celem jest skuteczniejsza popularyzacja zagadnień morskich w szerokich kręgach społeczeństwa

ZŁOTO SREBRO MONETY

NAJKORZYSTNIEJ
SPRZEDASZ
W SKLEPACH

PHD „Jubiler“

Wartość ocenia rzeczoznawca wg cenników państwowych. K3221



ZAPOBIEGAJĄ
NIEPOŻĄDANEJ
CIAŻY

Do nabycia
we wszystkich
apteках, drogeriach,
kioskach „RUCH“

Cena — zł 7,-
na receptę zł 2,10

Samochody

Kupię małego Trabanta.
Godz. 18. tel. 456-77. 25011z

Kupię Fiata 125 P nowego
lub do 10.000 km. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25714g.

Sprzedam fabrycznie nowy
dach z obudową przedniej szyby do samochodu Renault 10. Tel. 467-65. 26143g

Sprzedam Syrenę 103. Pozań.
Chociszewskiego 54 m. 5. godz. 17-19. 24616g

Sprzedam samochód DKW
— Poznań, Wola Budzyska 4 m. 1. godz. 17-18. 24462g

Kupię samochód do 40.000
zł. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24473g.

Sprzedam Skodę Octavię
lub zamienie za dopłatą na Moskwicę. Wartburga (nowe typy). Poznań. Radosna 41. 24526g

Sprzedam „Mikrusa”. Ul.
Powstańców Wlkp. 2 m. 12. oglądać od 15. 24542g

Lokale

Małżeństwo bezdzietne, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju — najchętniej Nowe Miasto. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25769g.

Dwóch pracujących parów,
poszukuje pokój w Poznaniu, blisko przystanku. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25772g.

Młodszym panom wynajmę
pokój, Jezycze. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 25952g.

Zamienie 4 pokoje nowe
budownictwo, komfort, III ptr., na dwa mieszkania, 2 pokoje, nowe budownictwo, na Grunwaldzie i kawalerka do II ptr., blisko tramwaju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 25943g.

Zamienie mieszkanie 3-pokojowe
w Lesznie, nowe budownictwo — na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24622g.

Dwa pokoje, pół kuchni
z osobą samotną, słoneczne, po kapitalnym remoncie, Łazarz — zamienie na mniejsze. Szczegółowe oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24645g.

Mieszkanie 2-pokojowe,
62 m², komfortowe, kawalerka, Łazarz — zamienie na mniejsze. Wino grady. Oferty tel. 641-09, lub „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24573g.

W. P. „ARGED” informuje:



SŁOJE WECKA

zbędne w gospodarstwie domowym
SKUPUJA

na terenie miasta Poznania

n/w SKLEPY MHD AGD i CHEM.

1. Sklep nr 2 — ul. Pamiątkowa 15
2. Sklep nr 3 — ul. Głogowska 176
3. Sklep nr 4 — ul. Głogowska 77
4. Sklep nr 7 — ul. Garbary 62
5. Sklep nr 10 — ul. Ostrowska 154
6. Sklep nr 12 — ul. Dzierżyńskiego 113
7. Sklep nr 14 — ul. Leonarda 8
8. Sklep nr 15 — ul. Szkolna 5
9. Sklep nr 25 — plac Młodej Gwardii 1b
10. Sklep nr 32 — ul. Dąbrowskiego 130
11. Sklep nr 37 — ul. Świt 34/36
12. Sklep nr 38 — ul. Gorczyckiego 3/5
13. Sklep nr 40 — ul. Grochowska 49
14. Sklep nr 41 — ul. Osinowa 14/16
15. Sklep nr 42 — ul. Grunwaldzka 31c
16. Sklep nr 43 — ul. Chociszewskiego 41
17. Sklep nr 47 — ul. Ściegiennego 61

Punkty skupu płacq:

za słoje 1 -litrowy — 2,30 zł
za słoje 0,75-litrowy — 1,90 zł
za słoje 0,5 -litrowy — 1,50 zł

M3018

Wrocław! Pokój używalności kuchni, kwaterunkowe — zamienie na podobne lub większe. Poznań, telefon 580-46 wewn. 42-56. 24585g

Zamienie kawalerkę, nowe budownictwo, na samodzielne dwa pokoje lub pokój z kuchnią — z c. o. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24590g.

Leszno! Mieszkanie spółdzielcze M-3 — zamienie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24594g.

2 pokoje, samodzielna kuchnia, 39 m², łazienka wspólna, parter — zamienie na większe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24467g.

Nieruchomości

Mosina! Sprzedam parcelę.
Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24459g.

Sprzedam ogródniętowo 0,37
ha, dom 5 pokoi i 2 kuchnie, centralne ogrzewanie, łazienka, cały dom podgarniony, wysoki parter, trzy szklarnie 159 m², 80 drzew sadu owocującego, w centrum miasta, nałóżnik, własność hipoteczna. Świebodzin, ulica Zamkowa i. woj. Zielona Góra tel. 33-38. Pośrednictwo wyklucone. 24498g

Wydzierżawę 1/2 ha pod
camping na morzem. Ryszard Szymko, Jantar, poczta Stęgnina, pow. Nowy Dwór Gdański. 24592g

Wznie w dzierżawę małe
gospodarstwo, prawem kupna, przy mieście — dobrej komunikacji. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24624g.

Sprzedam nieruchomość c.
powierzchni 4.800 m², budynek mieszkalny i zabudowaniami gospodarczymi w Luboniu, ul. Traugutta 7 Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24193g.

Sprzedam 20 ha ziemi lub
całość 40 ha — dobre gospodarstwo, 16 km od Poznania. Cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24466g.

Sprzedam parcelę 1250 m²
z domkiem mieszkalnym. Luboń 4, ul. Polna 55, powiat Poznań. 24540g

Sprzedam działki budowlane: jedna oparkowana i z sadem — Kobylnica Poznańska 22, tel. 14. 24304g

Sprzedam domek jednorodzinny nowy, 3 pokoje w Puszczykowie, ul. Chrobrego 13 — oglądać 8. V. br. — Jasiński. K2754

„OŚWIATA”

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu
ul. Klasztorna nr 2

ORGANIZUJE

- ◆ KURS MISTRZOWSKI i CZELADNICZE: we wszystkich zawodach metalowych i elektrycznych, również kierowców — mechaników samochodowych oraz spawaczy;
- ◆ KURS SPAWANIA elektrycznego i gazowego dla początkujących.

Kursy zostaną zakończone w czerwcu br.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmują Osrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej nr 2, tel. 542-26, od godz. 8 do 19, w soboty do godz. 16. K2627

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

ulica Strzeszyńska nr 46/50

zawia damia, że dokonano

PODZIAŁU I WYPŁATY NAGRÓD

z funduszu zakładowego za rok 1969

Odwolania w sprawie podziału funduszu zakładowego, będą przyjmowane przez Radę Robotniczą w terminie do dnia 31 maja 1970 r. K3198

Sprzedam dom mieszkalny
oraz zabudowanie gospodarcze wraz z garażem i ogrodem owocowo-u-prawnym. Adam Wawrów — Wiry, pow. Poznań, Lasowska 32. 24663g

Sprzedam 8 ha ziemi, dom
mieszkalny, zabudowania gospodarcze, nowe — blisko Pobiedzisk. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24330g.

Sprzedam dom w surowym
stanie, działka Gór-czyn. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 25519g.

RÓŻNE

Wypożyczam zagraniczne
suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20.

Matrymonialne

Panna 41 lat, pracująca,
mieszkanie spółdzielcze w Poznaniu, pozna kawalerę lub wdowca, średniego wzrostu, wyznania rzymsko-katolickiego, do lat 48. Chętnie z prowincji. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24637g.

Dnia 5 maja br. zmarł nagle w wieku 63 lat,
w czasie pełnienia obowiązków służbowych

FELICJAN DĄBKOWSKI

sekretnarz Zarządu Pow. PCK w Obornikach,
długoletni etatowy działacz PCK, czł. Zarz. Pow. LOK i aktywista wielu innych organizacji społecznych w Obornikach, odznaczony Honorową Odzn. PCK IV st.

W zmarłym straciłmy szlachetnego człowieka i uczciwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego, wyrazy serdecznego współczucia składają:

Zarz. Woj. PCK w Poznaniu,
Zarz. Pow. PCK w Obornikach
i współpracownicy z terenu Wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 maja br. o godz. 16 w Lubasz, pow. Czarńków. 26215g

W dniu 6 maja 1970 r. zmarł nagle, opatrzony
Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadziś, przeżywszy lat 63

FRANCISZEK ROŻEK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm.
o godz. 15 na cmentarzu na Sołacz ul. Lut-ticka.

W żałobie pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Dojazd 12 m. 6. 26214g

† Dnia 6 maja 1970 r. po krótkich cierpieniach
zmarła, opatrzona Sakramentami św., uko-chana siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 71, śp.

WŁADYSŁAWA STOLPIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm.
o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Juniko-wie.

W żałobie pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Maczna 3. 26194g

Praca

Przyjme pania do prowadzenia domu oraz opiekę nad chorą, Buchholz A. Poznań, ul. Osiedle Piastowskie 82 m. 21. 25909g

Potrzebna pomoc do domu i ogrodu z mieszkan-kiem lub dojeżdżającą — 15 minut od Poznania. Wiadomości: Szpitalna 1 m. 3. o godz. 16. 24652g

Krawcowa specjalistkę do szycia biustonoszy — za-trudnienie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24544g.

Przyjme jakakolwiek prace
chałupniczą. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24452g.

Kupno i Sprzedaż

Magiel duży kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 24621g.

Spawarkę elektryczną „ku-pię 380 V, 300-400 Amper, z płynną regulacją. Tel. 712-62. 25680g

Kupię wóz gospodarczy
ogumiony na 20, w dobrym stanie. Kubiak — Trzask, pow. Środa. 1247p

MZ-250/2, stan idealny — sprzedam. Poznań, Trój-czyn 4a m. 1. 25944g

Sprzedam rower wyścigo-owy „Diamant”, stół de-bowy rozkładany, 4 krze-sła. Umiańskiego 14 m. 1. o godz. 14. 25893g

Wózki dziecięce najnow-
sze modele — poleca Szepepański, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 25946g

Wózek dziecięcy dobrym
stanie, sprzedam. Krasiń-skiego 13 m. 14. 24571g

Sprzedam Jawę 175, Po-
znań, ul. Dąbrowskiego 120 m. 2. po godz. 15. 24577g

Sprzedam magnetofon —
marki „Tesla”. Tel. 304-70, po godz. 16. 24576g

Sprzedam amerykańkę —
Cedrowa 10 m. 1. 24583g

Okazyjnie sprzedam be-l-gijkę, 30 okien inspekto-wych, nowe. Tel. 594-44, godz. 7-15. Rymasz. 24644g

Sprzedam maszynę sin-
glo do szycia. Ul. P. Scie-giszewskiego 92. 24595g

Sprzedam długą suknie
ślubną. Telefon 437-86. 24597g

Witrynę (wysoki polysko-
sprzedam. Głogowska 45 m. 26. 24613g

Pokój stołowy ze stoją-
cym zegarem — sprze-dam. Poznań, Wawrzyn-cza 18 m. 6. 24449g

Sprzedam motocykl Zund-app KS 750 z przyczepą, Poznań — Podolany, ul. Zakopiańska 62. 24459g

Sprzedam wózek głęboki
biały super nowoczesny, Osiedle Jagiellońskie 19 m. 14. 24475g

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Gwaity, co sie dzieje”; NOWY — g. 16 „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza” (przedstawienie zamknięte); OPERETKA — g. 19 „Hrabia Luxemburg”; MARCINEK — g. 11 „Siala haba mak”; g. 19 „Wanda”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMOW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Siedzący po prawicy” (włoski 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczęśliwy Aleksander” (franc. 14 l.); BALTIC — g. 10, 12.30, 15.15, 18, 20.30 „Bitwa o Anglie” (ang. 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Jak rozpętałem II wojnę światową” (cz. 11 l.); GONG — g. 10, 12, 15 „Paragon, gola” (pol. 11 l.); g. 18, 20 „Pierwszy dzień wolności” (pol. 16 l.); GRUNWALD — nieczynny; GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 „Barwy walki” (pol. 14 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Planeta mała” (USA 14 l.); MALTA — g. 15.30 „Miecz dla króla” (USA 7 l.); g. 17.30, 20 „Młotne przygody Moll Flanders” (ang. 16 l.); MINIATURKA — g. 15.30 „Gdyby tysiąc kłanietów” (czeski 11 l.); g. 17.30, 19.30 „Kociec agenta W-4-C” (czeski 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zawodowcy” (USA 14 l.); OSIEDLE — g. 17 „Testament Inkwizycji” (bułg. 11 l.); g. 19.30 „Sól ziemi czarnej” (pol. 14 l.); PAN-CERNIAK — g. 17.30, 20 „Zerwana most” (pol. 14 l.); PALACOWE — g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Buntownik bez powodu” (USA 16 l.); PRZYJAZN — g. 15.30, 18, 20.15 „Klub kawalerów” (pol. 16 l.); RIALTO — g. 10, 15, 17.30, 20 „Grzech Azizy” (egipski 18 l.); g. 12.30 — seans zamknięty; RUSALKI (Szwajczer) — g. 15, 17, 19.30 „Jak rozpętałem II wojnę światową” (cz. 11 l.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Planeta mała” (USA 14 l.); TECCA — g. 17, 19.30 „Pieciu mężów pani Lizy” (USA 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Westerplatte” (pol. 14 l.); WCZASOWICZ (Puszczyno) — g. 15, 17, 19.15 „Nowy” (pol. 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Łowcy skalpów” (USA 11 l.); WŁOKNIARZ (Stęszew) — g. 18 „Niezłomny Wiktor” (USA 11 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Poradnik żonatego mężczyzny” (USA 16 l.); FOTO-PLASTIKON — g. 12-20 „W drodze na Krym”.

DYZURY

Interna, chirurgia ogólna — Szpital Przyzakładowy HCP, ul. Dzierżyńskiego 194, tel. 312-21. Chirurgia dziecięca do lat 14 — Wól. Szpital Dziecięcy, ul. Kryświcka 7, tel. 536-21. Okulistyka — Szpital Miejski im. Strusla, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11. Laryngologia, neurologia — Szpital Kliniczny im. Świącieckiego, ul. Przybyszewskiego 49, telefon 67-12-31. Psychiatria — Klinika Psychiatryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51. Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20). Wypadki uliczne: 89; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania: poradki lekarskie, tel. 637-35 — podstacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66). Podstacja w Luboniu, tel. 66-66 — cała doba. Ambulatoria internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne cała doba; pediatryczne (Chelmońskiego 20), g. 15-23 niedz. i święta — cała doba; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne od 18-7 w niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 623-55 — cała doba. Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18-23, niedz. i święta g. 13-23; Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 434-95); Nowe Miasto (Kórnicka 8, telefon 710-32); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 318-65). Zgłaszanie wizyt w stacji PR, tel. 666-66. „Telefon Zaufania” nr 586-87 (dyszury lekarzy psychiatrów lub psychologów, czynny cała doba. Po rady w zakresie prawa rodzinnego, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych od g. 15.30 do 22.30. Porady przejeżdżających, tel. 539-18, dyszury informacyjne w dni powszednie g. 8-19. Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53. Złobicka 16, Starecka 79 (dyszury nocny). Miejska Lecznica dla Zwierząt: od 8-21, w nocy nagłe wypadki, ul. Grunwaldzka 243, tel. 67-24-14.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala 1322 m, UKF 66.62 MHz (do g. 17); 8.10 Pieśń minut o gospodarce; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.54 Apetyt wzrasta w miare słuchania; 9.10 „Dla ci” (język polski); „Majowe spotkanie”; 9.30 Polskie tańce ludowe w/w. Zespół Ludowy PR w Warszawie; 9.40 Dla przed szkołą; „Na żłogowcu” — aud. słowno-muzyczna; 10.05 „Pare minut na chwyt”; — fragm. książk. 10.25 Konc. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 10.50 Muzyka; 11 Dla kl. II liceum i technikum (język polski); „Jak to powstało?”; 11.30 Słuchaj z piosenka na Warszawie; 12.25 Koncert z polonem; 13 Dla kl. I-II (w/wch muz. z/wczel); „W ośrodku Bartosza”; 13.20 Słuchaj z piosenka; 13.40 Wiecej teni; 14 Renata; 14.20 Słuchaj z piosenka; 14.50 Głosy z piosenka; 15.05 Głosy z piosenka; 15.15 „Alfa i Omega” — marzen. popularno-naukowe; 16.30 Popołudnie z mł.

Przeciwko chuliganstwu w kawiarniach

Epilog i wnioski

„Rudolfowi” i innym z kawiarni „Prasowa” poświęciliśmy dwa artykuły — 2 kwietnia i 5 maja. W minioną środę dostrzegliśmy paczkę rozchuliganionej młodzieży stanęła przed Kolegium Karno-Administracyjnym Prezydium DRN Grunwald, które rozpatrzyło sprawę awantur wywołanych w tym lokalu 12 marca i 26 lutego. br.

Przed Kolegium stanęło sześciu młodych ludzi w wieku od 20 do 23 lat. Pierwszy odpowiadał Witold Senczuk, który w marcu tego roku, będąc w stanie nietrzeźwym, założył spokój publiczny w kawiarni, rozbijając w sali butelkę wina.

W następnej sprawie przybyło przed Kolegium czterech z pięciu dalszych обвинionych, tym razem w sprawie o pobiciu jednego z gości „Prasowej” za to, że odmówił postawienia butelki wina. Sprawcami zajęcia okazali się: Wojciech Kunicki, Mirosław Szydłowski, Wiesław Zawistowski i Krzysztof Mańko. Ostatni z wymienionych nie zeznawał przed Kolegium, gdyż w tym czasie został powołany do wojska. Piątego z wezwanych — wyłazł. Okazał się on zamieszany w sprawę przypadkową i ostatecznie został uniewinniony.

Pozostała trójka, to stali goście „Prasowej”, do której przychodzili na kawę, wodę sodową, lody. Składali przed Kolegium wykrętnie zeznania, twierdzili, że

owego pamiętnego 26 lutego nie byli pijani. Najwyżej wypili w lokalu po jednym piwie. Dopiero zeznania świadków potwierdziły, że pili nieco mocniejsze napoje bądź przed przysięciem do lokalu, bądź w toalecie. Zresztą — sprawa rozpatrywana w środę, to tylko fragment działalności całej tej grupy, której reprezentantami często stają się w „Prasowej” przyznając się i zatargów, powodując tym podważanie opinii lokalu, od którego zaczęli ostatnio stronić spokojni klienci. Obwinieni usiłowali także przedstawić się zespoleni Kolegium, jako osoby nie znające się między sobą, co najwyżej — z widzenia. I w tym przypadku świadkowie wykazywali, iż rzeczywistość przedstawiła się nieco inaczej. Ze wszystkich wiedza, kto to jest „Rudolf” — ów pozujący na herolda smukły młodzieniec, liczący 21 lat, Mirosław Szydłowski, bo o nim to właśnie mowa, ma zresztą na swoim koncie nie tylko środową sprawę. Współ z Senczkiem bał w kiedys na delegacji w Białogardzie. W związku z tym pobyt obaj zostali obwinieni przez Kolegium o rozbój po pijanemu.

Wątpliwa jest też sprawa zawodowych zajęć całej trójki, choć oświadczała przed Kolegium, że pracują bądź uczą się, przygotowując do studiów (W. Kunicki). Stała praca nie jest jednak dla nich czymś zadowalającym i koniecznym. Wola życia niezależnych, ot — takich, co to szukają fundatorów i kompanów do wypitki, a później i do bitki.

Przykład „kompanii” z „Prasowej”, to zjawisko dość często jeszcze nas nekające, spędzające sen z oczu tych, którzy pracują

sumiennie, bądź uczą się, pragną zarazem mieć gwarancję spokoju i bezpieczeństwa. Toteż zdecydowana większość naszego społeczeństwa dla takich jednostek, jak obwinieni, ma tylko wyrazy potępienia.

Takie też stanowisko zajęło Kolegium. Nie dało ono wiary wykrętnym tłumaczeniom obwinionych, którym to wykrętom położyły kres zeznania świadków. A ostateczne orzeczenia, jakie zapadły na środowej rozprawie powinny stać się ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy w nierobstwie, nadużywaniu alkoholu i awanturnictwie widzą metodę działania.

Witold Senczuk otrzymał karę w postaci grzywny 3 500 zł, Mirosław Szydłowski — „Rudolf” — 4 500 zł. Wszystkim po stanowiono zamienić grzywnę na 90 dni aresztu w przypadku nieściągalności wyznaczonych kwot. Kolegium podjęło taką decyzję, gdyż żaden z obwinionych nie gwarantuje pozostania w obecnym miejscu pracy lub podjęcia jej, jeśli teraz nie pracuje.

Wprawdzie wyroki z 6 bm. nie są jeszcze prawomocne, niemniej Kolegium orzekło ogłoszenie decyzji w prasie, wierząc, że może to wpłynąć odstraszająco na innych chuliganów. Można bowiem uniknąć niezbyt przyjemnych perypetii, odpowiadania przed Kolegium czy nawet sądem, jeśli w porę zmienią się tryb i sposób życia.

K. P.

Ćwierć wieku w służbie dla Ludowego Wojska

Nowoczesna armia to przede wszystkim mechanizacja. Setki i tysiące samochodów osobowych i ciężarowych o różnym przeznaczeniu wymaga starannej obsługi i opieki. Część z nich trafia do Poznania, gdzie w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych przechodzą gruntowną naprawę.

Poznańskie zakłady WZMot, specjalizują się w remontach kapitalnych samochodów osobowych „Warszawa” i „Wolga”. Naprawia się tutaj również osobowo-terenowe pojazdy GAZ-69, dla których — jak to się mówi — nie ma złej drogi.

Remonty kapitalne tych pojazdów trwają po kilka tygodni, ale użytkownik czeka na nowy pojazd zaledwie... kilkadziesiąt minut, a to dlatego, że poznański WZMot, jako pierwszy w kraju, wprowadził zasadę bezimienności napraw. Polega ona na tym, że po oddaniu pojazdu, kierowca natychmiast od biera inny samochód tej samej marki będący już po kapitalnym remoncie.

Samochód przeznaczony do naprawy po przekroczeniu bramy zakładu zostaje zdemontowany i poddany dokładnemu przeglądowi. Wtedy to ustala się stopień zużycia poszczególnych zespołów i części, z którymi jak w innych tego typu przedsiębiorstwach remontowych jest dużo kłopotu. Dlatego też bardzo ważną rolę w sprawnym przebiegu remontów odgrywa dział regeneracji części. Fachowcy z WZMot wprowadzili wiele nowoczesnych metod regeneracji. Polegają one m. in. na tzw. naprawianiu metodą Eutalloya, która stosują tylko nieliczne wysoko wyspecjalizowane zakłady w kraju.

W poznańskich zakładach oprócz regeneracji prowadzi się również antyimportową produkcję części. W pierwszym rzędzie opatentowane przez WZMot tłoki specjalnej konstrukcji. Zakłada się je do wszystkich remontowanych silników. Tłoki te charakteryzują się dużą wytrzymałością i nie wymagają docierania. Dlatego też samochód po opuszczeniu zakładów może natychmiast

wejść do służby i pracować przy pełnym obciążeniu.

Ale o wysokiej randze i doskonałej opinii, jaką w wojsku cieszą się poznańskie zakłady, decydują nie tylko nowoczesne maszyny i metody. Główną rolę odgrywają tutaj ludzie. A za łoga WZMot to zgrany kolektyw, którego ambicją jest oddawanie pojazdów do użytku bez jakichkolwiek usterek. Zakład szczerzy się posiadaniem ośmiu brygad pracy socjalistycznej i ponad 40 przodowników pracy.

Wojskowe Zakłady Remontowe w Poznaniu działają już od 25 lat. Z tej okazji odbyła się uroczysta akademii z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, m. in. szefa Służby Czołgowo-Samochodowej gen. bryg. H. Rapacewicza, władz partyjnych i administracyjnych dzielnicy Jeżyce, oraz licznie zaproszonych gości. Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor zakładu — plk T. Pałowski.

Podczas akademii wręczono odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał plk T. Pałowski, Krzyż Kawalerski — N. Popławski, Złote Krzyże Zasługi — S. Antkowiak, Z. Borowski, I. Bernat, R. Goderski, M. Jerczyński i J. Szaller, Srebrny Krzyż Zasługi — J. Sobków, a Brązowe — F. Kołodziejczak i S. Stocki. Trzem osobom wręczono Honorowe Odznaki Miasta Poznania, a 15 Złote Odznaki ZZ Metalowców. (s)

Spotkamy się w niedzielę

VIII Kiermasz Domu Książki i „Głosu Wielkopolskiego”

Po raz ósmy „Dom Książki” i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy organizują kiermasz książki. W tym roku otrzymają one specjalną oprawę. Zbiegają się bowiem z 25-rocznicą zakończenia wojny i powrotu do Macierzy Ziemi Zachodnich i Północnych.

Jak w latach ubiegłych wzduż al. Stalingradzkiej i w Parku przed Operą znajdzie się 40 stoisk „Domu Książki”, „Ruchu”, MPiK-u. W zestawie tytułów jakiej będzie można nabyć reprezentowane będą wszystkie wydawnictwa krajowe. Część z nich organizuje własne stoiska. Szczególnie

okazały dorobek zaprezentują wydawnictwa: Poznańskie, „Ossolineum”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, „Nasza Księgarnia”, „Książka i Wiedza”, „Iskry”, Ministerstwa Obrony Narodowej, Łódzkie i Związkowe.

Z niespodzianek przygotowanych dla odwiedzających to 11 Loteria Książkowa. Wygrać w niej można samochód „Fiat 125 P”, siedem samochodów „Syrena”, motocykle, telewizory, 10 kompletów Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, a oprócz tego 4 mln nagród książkowych.

Drugą niespodzianką stanowią ufundowane przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” premie dla kupujących w postaci pamiątkowych pucharów. Dom Książki na ten cel przeznaczył Małe Encyklopedie Powszechne. Dla melomanów przygotowano specjalne stoisko z wydawnictwami muzycznymi i szeroki wybór płyt reprezentujących wszystkie rodzaje muzyki.

A więc do zobaczenia w niedzielę, 10 bm. w godz. 10 do 17. (jk)

AKTUALNOŚCI

Wieczorowy Uniwersytet Markszu-Leninizmu i Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa urządził dzisiaj w sali KW PZPR sesję naukową z okazji 100 rocznicy urodzin Lenina. Temat: „W. Lenin a naukowe organizacja pracy”. Program sesji obejmuje trzy referaty. Początek sesji o godz. 13.30.

Wczoraj w Konsulacie ZSRR w Poznaniu odbył się w związku z 25 rocznicą „Dnia Zwycięstwa” pokaz filmu „Droga na Berlin”. Wzięli w nim udział liczni działacze społeczni, wojskowi oraz dziennikarze. (zs)

Sympozjum poświęcone 25-leciu ruchu młodzieżowego na poznańskiej Akademii Medycznej odbędzie się dzisiaj w sali Zakładu Anatomii Patologicznej przy ul. Przybyszewskiego. Organizatorem jest Uczelniany Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych przy AM. (c)

Ekspozycję prac E. Gąsiora otworło w Galerii Klubu „Od nowa”. Autor jest asystentem prof. E. Wasilkowskiego w poznańskiej PWSSP. Jego prace mieszczą się w nowym profilu Galerii i prezentują sztukę figuratywną. (map)

Zakończenie roku jubileuszowego UAM

Sztandary dla uczelnianych organizacji

Wczoraj w małej auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza odbyło się uroczyste zakończenie roku jubileuszowego tej uczelni, połączone z wręczeniem uczelnianym organizacjom ZSP i AZS sztandarów, ufundowanych przez władze rektorskie za wkład w rozwój uczelni w latach Polski Ludowej.

Uroczystość otworzył rektor UAM prof. dr Cz. Łuczak. W imieniu władz uczelni do zebra nych przemówił prorektor doc. dr B. Miśkiewicz. Podkreślił on wkład uczelnianych organizacji ZSP w rozwój samodzielnego życia młodzieży zarówno w zarządzaniu domami akademickimi jak i rozdzielaniu świadczeń dla studentów. Największymi natomiast osiągnięciami AZS, obok wyników sportowych jest krzewienie przez uczelniane sportowców kultury fizycznej wśród ogółu studentów.

Wręczeniu uczelnianych organizacjom sztandarów towarzyszyło głośnie „Gaudeamus”, w

Dyżury posła i radnych

Dzisiaj w godz. 17-19 w lokalu Poznańskiego Komitetu FJN, pl. Kolegiacki 17, posłanka — B. Gruszkiewicz przyjmować będzie wnioski i postulaty mieszkańców dotyczące zagadnień oświaty, kultury i wychowania młodzieży. Na ten sam temat, w tych samych godzinach zgłaszać można uwagi w siedzibach dzielnicowych komitetów FJN: Grunwald — ul. Matejki 50, Jeżyce — ul. Dąbrowskiego 12, Nowe Miasto — ul. Zagórze 15, Stare Miasto — ul. Libelta 16 i Wilda — ul. Gwardii Ludowej 45. W lokalach tych dyżur pełnić będą radni Rady Narodowej Poznania. Natomiast w niektórych lokalach komitetów blokowych przyjmować będą wnioski radni DRN. (a)

Sygnaly czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30-15

Od maja ub. roku proszę o wymianę głównego pionu kanalizacyjnego. Woda wylewana do zlewozmywaka przez lokatora z pietra przecieka przez sufit i ścieka do mojego mieszkania — pisze p. Stanisław Lambrzyca z ul. Galla 14 m. 5. Mieszkańcy ul. Tylnie Chwałowskiej proszą o oświetlenie ulicy oraz uporządkowanie jej po wykopach. Na chodnikach i jezdni pozostawiono dziury, w których gromadzą się śmieci. Ulica jest brudna i zaniedbana. Pan S. Kaczmarek pyta dlaczego nie można nigdzie nabyć półgórskiego piwa ciemnego oraz wiejskiego portera?

...i odpowiedzi

Dyrekcja Miejskich Pralni i Farbiarni w Poznaniu wyjaśnia, że punkt zleceń przy pl. Model Gwardii przyjmują (z braku odpowiedniego zaplecza) tylko gąderobę do chemicznego czyszczenia na sucho. (js) Dyrekcja Zakładów Energetycznych, Poznań-Miasto wyjaśnia, że nie dokonano inkasowania na Osiedlu Jagiellońskim bl. 21 z 22 poczwasy od grudnia ub. roku z uwagi na kompletność nie do jednej książki obrachunkowej wszystkich kont zamieszkałych lokatorów. Obecnie sprawa ta jest już załatwiona. (js)

INFORMUJEMY

Na przegląd aktualności między narodowych w opracowaniu red. J. Gerharda zaprasza Klub MPiK, ul. Ratajczaka 39. dzisiaj o godz. 19.30. „Ekonomiczne aspekty organizacji pracy i produkcji” — to tytuł kolejnej konsultacji w Punkcie Informacji Ekonomicznej PTE przy ul. Woźnej 11, dzisiaj o godzinie 13.